10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WE WSZYSTKICH NARODACH ANTYSEMITYZM POTĘGUJE SIĘ, WZRASTA Z DNIA NA DZIEŃ I BĘDZIE WZRASTAŁ, PONIEWAŻ PRZYCZYNA ANTYSEMITYZMU ISTNIEJE NADAL".

Theodor Herzl „Der Judenstaat".

Nr. 177 — Warszawa, poniedziałek 7 czerwca 1937 r. — Rok XII

Prezydent Lebrun patronem Rotary Clubów

Międzynarodowy zjazd „braci" w Nicei

przy udziale dostojników francuskich

Polska Agencja Telegraficzna (urzędowa) przynosi obszerne doniesienia z Nicei o kongresie Rotary - Clubów odbywającym się tam przy udziale prezydenta Francji Lebruna i 4 ministrów.

Depeszę P. A. T. zamieszczamy prawie w całości poniżej.

NICEA (PAT) 6.6. W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu kongres Rotary - Clubów, na który przybył z Paryża prezydent Lebrun w towarzystwie ministrów Delbos, Gasnier-Duparc, Bedouce i Tasso. Po przybyciu do Nicei, prezydent Lebrun udał się do kasyna miejskiego, gdzie obraduje kongres. Po przemówieniu powitalnym burmistrza Nicei, zabrał głos prezes międzynarodowego Rotary - clubu Manier.

Z kolei wygłosił przemówienie minister Delbos, podkreślając, iż Rotary - club łączy 175.000 zwolenników w 4-ch tysiącach klubów, rozszerzają cych swą działalność na 80 krajów. Pragnienie — mówił minister — aby między narodami dobrej woli i wzajemnego szacunku, zagwarantowany został pokój i owocna współpraca. Ożywia panów tensam duch, który kieruje czynami rządu francuskiego. Zadanie wasze jest trudne w Europie, gdzie drogi rozchodzą się zbyt często, a harmonia życia międzynarodowego wystawiona jest na ciężkie próby.

Francja gorąco pragnie przyczynić się do usunięcia tych niepokojów i przygotować współpracę narodów w rzeczywistym pokoju. W ten sposób polityka Fracji i program Rotary-clubów zbiegają się.

Następnie zabrał głos prezydent Lebrun, oświadczając, iż Francja wita w uczestnikach kongresu synów licznych narodów, którzy musieli przebyć wiele granic lądowych lub oceany, aby przybyć do niej. Francja wita w uczestnikach kongresu obywateli świata, przywiązanych do zgody i pokoju międzynarodowego. W końcu przemówienia prezydent ogłosił uroczyście, iż 28-my kongres międzynarodowego Rotary-clubu jest otwarty.

Tyle komunikat P.A.T. Warto zwrócić uwagę, że P.A.T. zamiesz cza tak obszerne sprawozdanie z tego kongresu, podczas gdy niejednokrotnie, zapewne oczywiście zbraku miejsca w swych biuletynach, nie zamieszcza sprawozdań z wielu wydarzeń interesujących opinię polską. Czem są Rotary - Cluby? Założone w r. 1905 przez adwokata Pawła Harrisa z Chicago i trzech jego kolegów stały się niebawem organizacją pomocniczą masonerii. Harris i trzej jego towarzysze byli masonami. Warto również zwrócić uwagę na wynurzenie przedstawicieli masonerii o Rotary Clubach:

„Brat" Robert Greenfield stwierdza, że **„masoneria posługuje się Y.M.C.A. i Rotary - Clubami, do walki z katolicyzmem i wykorzenienia ostatnich śladów religii i do szerzenia wpływów panamerykańskich.**

W „La France Catholique" z dn. 30. III. 1935 czytamy że **„Rotary jest dla masonerii anglo-saksońskiej tem samem czem Liga Praw Człowieka i Obywatela dla masonerii francuskiej"**

Udział prezydenta Lebruna i czterech ministrów francuskich w otwarciu kongresu Rotary Clubów, wreszcie stwierdzenie min. Delbosa ze **„polityka Francji i program Rotary Clubów zbiegają się"** są w tym świetle nadzwyczaj wymowne.

Niespełna miesiąc istniał

kartel producentów kwasu węglowego

a już zdążył podwyższyć ceny

Z dniem 7 b. m. zostaje rozwiązany na mocy decyzji ministra przemysłu i handlu, nie dawno (w maju) utworzony kartel producentów kwasu węglowego, zrzeszający 10 firm, m. in. spółki akcyjne „Gaz" i „Fluid" w Warszawie. Historia ta, wysoce osobliwa, zasługuje na krótkie przytoczenie.

Kartel kwasu węglowego należy do najdawniejszych, kartelizacja bowiem tej gałęzi przemysłu zaczęła się właściwie już w roku 1926. Formalnie został kartel utworzony w roku 1929, w grudniu zaś 1935 — w epoce wielkiej rządowej akcji antykartelowej — uległ rozwiązaniu.

Wynikiem było znaczne obniżenie cen kwasu węglowego, które w roku 1936 spadły czasowo nawet do 3.80 zł. za 10-kilogramową butlę, najwyżej zaś sięgały (zależnie od fabryk i okręgów) 6 złotych. Podobnie było i w roku bieżącym.

Atoli w dniu 11 maja rozwiązany kartel cudownie ożył — i to w nader swoisty sposób. Mianowicie firmy, wchodzące w skład dawnego kartelu, zawiązały między sobą zwyczajną spółkę nieoznaczoną, bez osobowości prawnej i bez odrębnego biura kartelowego — a zatem wznowiły kartel w sposób „dyskretny". Oczywista, ceny momentalnie podskoczyły w górę — od 33 do 66 proc.

Decyzja rozwiązująca kartel „jako gospodarczo szkodliwy i zagrażający interesom dobra publicznego" sprawiła jednak, że cała ta zabawa była bardzo krótkotrwała: wszystkiego cztery tygodnie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

wyjechał z wizytą do Rumunii

W niedzielę o godz. 12.30 Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wyjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. ministra spraw zagr. J. Becka, szefa protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally oraz świty.

Pan Prezydent R. P. wyjechał o godz. 12-ej samochodem w otoczeniu świty z zamku na dworzec główny. Orszak Pana Prezydenta, poprzedzany przez szwadron szwoleżerów J. P., przejechał ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi, wzdłuż których były ustawione szpalery wojska.

Na dworcu głównym pożegnali Pana Prezydenta R. P. marszałek Śmigły - Rydz, rząd in corpore z p. premierem Sławoj - Składkowskim, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim i szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem, wyżsi oficerowie oraz przedstawiciele władz.

Pan Prezydent R. P. przeszedł przed frontem ustawionej wzdłuż pociągu kompanii honorowej z pocztem chorągwianym i wsiadł do wagonu, odprowadzony przez marszałka Śmigłego - Rydza i premiera Sławoj - Składkowskiego.

O godz. 12.30 specjalny pociąg z Panem Prezydentem odjechał przy dźwiękach hymnu narodowego w drogę do Bukaresztu.

Mianorząd wspomaga

sektę Farona

Z kół duchowieństwa informują nas, że sekta Farona w Warszawie (tak zw. Kościół Narodowy), subsydiowana jest przez tymczasowy zarząd miejski, który wypłaca jej co miesiąc kilkaset złotych na utrzymanie świetlicy przy ul. Żelaznej. Pieniądze podejmuje z kasy miejskiej co pierwszego żona jednego z „duchownych" Kościoła Narodowego. Drobny ten przyczynek do całokształtu stosunków panujących w tymże Zarządzie miasta jest jednak dość charakterystyczny.

Szachista oszalał

po przegranej partii

Znany szachista łódzki, p. Achilles Friedman, został przewieziony do zakładu dla umysłowo chorych w Kocborowie, w pow. starogardzkim.

P. Friedman brał udział w międzynarodowym turnieju szachowym w Juracie. Liczy on lat 28 i jest z zawodu bankowcem.

Do Juraty przyjechał w dniu 23 maja. W czasie turnieju Friedman, tak jak i wielu innych jego współzawodników wpadł w depresję z powodu fatalnej pogody. Lekarze doradzali mu wyjazd i rezygnację z dalszych rozgrywek. Zapalony szachista postanowił jednak wytrzymać do końca.

Dnia 3 bm. w czasie jednej z rozgrywek, której przebieg był dla niego niekorzystny, Friedman wpadł niespodziewanie w szał. Pomoc doraźna na miejscu nie odniosła skutku. wobec czego brat szachisty, lekarz łódzki, przewiózł go do zakładu w Kochorowie.

W zakładzie Kochorowskim p. Friedman pozostaje pod opieką dr. Kryżana. Stan chorego jest bardzo groźny; chory z trudnością rozpoznaje otoczenie, a nawet najbliższych znajomych i pozostaje ciągle w stanie nerwowego podniecenia.

Kontrofensywa Basków

załamała się na wzgórzach Lemona

Powstańcy znów panami sytuacji

SEWILLA, 6. 6. W swym codziennym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano zaprzeczył informacjom rządowym, po czym oświadczył, iż w sobotę wojska powstańcze zaatakowały na odcinku Lemona część okopów, **które wojska czerwone zdobyły dnia poprzedniego. Powstańcy wyparli nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami.**

Obecnie cały szczyt Lemona znajduje się w rękach powstańców.

Generał oblicza, że wojska rządowe straciły w czasie swego ataku na froncie Segovii 5000 ludzi, nie posunąwszy się ani na jeden krok.

AMOREBIETA, 6. 6. Korespondent Havasa donosi, iż gęsta mgła i upał utrudniały w dniu wczorajszym działania wojenne na większą skalę.

W godzinach popołudniowych artyleria i lotnictwo powstańcze ostrzeliwały silnie stanowiska wojsk rządowych na wschód od Galdacano. Baterie dział 75 i 155 cm. zasypywały pociskami drogę z Amorebieta do Galdacano i linię kolejową, która łączy tę drogę z drogą San Sebastian — Bilbao.

Około godz. 15-ej ukazały się **eskadry samolotów myśliwskich i bombardowych, które ostrzeliwały okopy wojsk rządowych i lasy sosnowe, pokrywające wzgórza dokoła Lemona. Jeden z tych lasków stanął w ogniu.**

O godz. 18.30 w okolice te powróciło około 30 samolotów powstańczych, które zrzuciły na linie rządowe jeszcze wiele pocisków.

Obóz Wielkiej Francji

We Francji, jak wiadomo, istnieje kilka ugrupowań narodowych. Są monarchiści z pod znaku L'Action Francaise, są dalej narodowi radykali oraz silna bardzo, nowo utworzona Francuska Partia Społeczna pułk. de la Rocque, jest grupa wytrawnego parlamentarzysty Louis Marina, jest wkońcu Francuska Partia Ludowa założona przez byłego komunistę Doriota i kilka jeszcze mniej czy więcej umiarkowanych ugrupowań o wyraźnie narodowym nastawieniu. Wszystkie te ugrupowania narodowe działały jak dotychczas całkowicie odrębnie, nierzadko zwalczając się nawzajem w czasie wyborów lub też na zwoływanych wiecach.

Na czoło tych narodowych francuskich ugrupowań wybiły się obie nowo powstałe i z *żadną dawną partią nic związane* Partia Społeczna pułk. de la Rocque i Partia Ludowa Doriota. Oba te ugrupowania bardzo silnie wysunęły w swych programach sprawy społeczne, i potrafiły zgrupować w swych szeregach liczne zastępy młodzieży od robotniczej do akademickiej. Mimo to jednak dotąd nie potrafiły skutecznie przeciwstawić się rządom socjalistyczno - komunistycznym, które są skutkiem utworzonego przez wszystkie partie lewicowe, — od komunistów po lewicowych radykałów, — czerwonego frontu ludowego, zwycięskiego w ostatnich wyborach. Francja, — mimo posiadania narodowej opinii i narodowych mas, — stała się więc czerwoną. Rządzi nią czystej krwi żyd a rząd uzależnia się od zleceń i polityki bolszewickiej Moskwy.

Doriot, — nawrócony komunista, znający najlepiej „czerwonych", ich siły i sposoby działania, — zrozumiał pierwszy, że narodowa Francja, działająca w rozproszeniu, nie da sobie rady z kierującymi Frontem Ludowym komunistami, przygotowującymi się do objęcia bezpośrednich rządów i wystąpił przed kilku tygodniami z inicjatywą utworzenia wspólnego Frontu Wolności, zrzeszającego wszystkie narodowe ugrupowania bez likwidowania jednak ich odrębności i indywidualnych właściwości. Chodziło po prostu o uzgodnienie i połączenie dotychczas rozproszonych wysiłków, celem przeciwstawienia ich Frontowi Ludowemu.

Inicjatywa Doriota skończyła się pełnym, jak na początek, powodzeniem. Do proponowanego przez niego Frontu Wolności przystąpiły wszystkie francuskie narodowe ugrupowania, nie wyłączając i Partii Społecznej, mającej z początku pewne zastrzeżenia. Wszystkie jednak ugrupowania zastrzegły wyraźnie, że uzgodnienie działań i wysiłków nie świadczy bynajmniej o podporządkowaniu się wzajemnym i utracie politycznej niezależności.

Istnieją więc dziś we Francji, — przy wielu *politycznych* ugrupowaniach, — dwa obozy *ideowe:* czerwony Front Ludowy i narodowy Front Wolności. Pierwszych zawołaniem i hymnem jest Międzynarodówka, drugich Marsyljanka. Pierwszych skupiła nienawiść do przeszłości i tradycji narodowej oraz masońskie loże i złoto moskiewskie, drugich miłość ojczyzny, poczucie odpowiedzialności za jej losy i grożące niebezpieczeństwo czerwonej tyranii. Dziwnym zrządzeniem losu słowa dawnej rewolucyjnej Marsyljanki „Przeciwko nam podniosły się skrwawione sztandary tyranii" odpowiadają dziś wytworzonej sytuacji: francuski narodowy Front Wolności jest obroną przeciwko czerwonej fali barbarzyństwa, niosącej na swych zakrwawionych krwią bratnią sztandarach zniszczenie, głód i pełną najokrutniejszej tyranii niewolę.

U nas w Polsce niebezpieczeństwo komunistyczne nie jest — jak widać — dla wielu dostatecznie widoczne.

P. W.

Sowiety izolują się

MOSKWA 6. 6. Placówki Inturista na całym świecie otrzymały drogą telegraficzną poufne polecenie ograniczenia aż do odwołania organizowania wycieczek zarówno indywidualnych jak i wycieczek zbiorowych do ZSSR. Zarządzenie to ma na celu utrudnienie napływu cudzoziemców do ZSSR w związku z obecną sytuacją wewnętrzną

ABC SPORTOWE

Kto jest odpowiedzialny
za upadek naszej hippiki?

Piękny jest nasz stadion hippiczny w Łazienkach Królewskich. Wielka polana otoczona szczelnie, lecz nader malowniczo, ze wszystkich stron naturalnym zielonym obramowaniem drzew i krzewów królewskiego parku.

Słońce złotymi promieniami zalewa cały parcours, loże jury i honorowe, obsadzone znanymi ogólnie mecenasami sportu konnego, licznie spacerującą publiczność i szczelnie zapełnione trybuny.

W tym morzu zieleni jesteśmy zatym nastrojeni na... różowo Dopisała pogoda, dopisała publiczność i... dopisał brak poważnej konkurencji ekipy niemieckiej i francuskiej. Nie brak nam również dobrych koni.

A jednak niewygrywamy. Pechem naszych jeźdźców też wciąż tłumaczyć się nie można. Ani brakiem talentów, przy przysłowiowej polskiej „żyłce" do konia. Widocznie więc nie wszystko „dopisało"!

Ze starszeństwa wieku, szarży i kariery sportowej zaczniemy nasze spostrzeżenia od naszych jeźdźców starszych.

Bezsprzecznie na pierwszym miejscu postawić należy emer. ppłk. Karola Rómmla, który pod względem swego wspaniałego stylu zawsze jest niedościgły. w skali nawet światowej, tak w wyścigu jak i w konkursie. Nie „bawi się" on w gruntowne ujeżdżanie swych koni, lecz swoim fenomenalnym wyczuciem, używając w pracy niejednokrotnie sposobów krytykowanych przez zazdrosnych antagonistów. osiąga całkowite opanowanie konia; ma go też całkowicie w ręku.

Niestety ppłk. emer. Rómmel nie ma do dyspozycji odpowiedniego materiału końskiego. Gdyby go dostał, nie wątpimy. że potrafił by przypomnieć światu swoje dawne sukcesy, które zaczął w 1912 r. na Olimpiadzie w Sztokholmie jako oficer p i e c h o t y armii carskiej. Bądź co bądź pamiętamy, że w swoim czasie nasza ekipa jeździecka z ppłk. Rómmlem na czele przywoziła do Kraju wszystkie puchary Narodów, z amerykańskimi włącznie.

Ze starszej generacji jeźdźców widzimy obecnie na torze rtm. Rojcewicza i rtm. Kuleszę. Obaj należeli w 1936 roku do szampionatowej ekipy olimpijskiej, pamiętamy ich z występów publicznych od pierwszych konkursów po wojnie. Oficerowie powyżsi odróżniają się od młodego pokolenia lepiej ujeżdżonymi końmi, po których widać, że są to nie tylko skoczki, ale konie wszechstronnie ujeżdżone. To samo trzeba powiedzieć o rtm. Kapuścińskim, którego konie są wyraźnie na wodzy, bardzo opanowane. Stary as naszej hippiki rtm. Szosland nie ma niestety obecnie poważnych koni, dzięki czemu nie może odegrać odpowiedniej roli w zawodach.

W konkursach ujeżdżania, odbytych ostatnio w ramach meetingu międzynarodowego, na pierwszych miejscach byli również przedstawiciele starszej generacji jeźdźców, a to, prócz wyżej wymienionych: rtm. Kuchcicki i rtm. Strzałkowski. Tu podkreślić należy, że konie rtm. Kuleszy, które wygrały w konkursach ujeżdżania, należą do czołowej grupy skoczków i są najpoważniejszymi kandydatami do pucharu Narodów. Wśród tych koni widzieliśmy tego roku w Łazienkach jego doskonałego Ben Hura, który z koni biorących udział w publicznych zawodach jest dziś najlepiej ujeżdżonym koniem w Polsce. Ben Hur był oczywiście w zeszłym roku w Berlinie: niestety przed samą Olimpiadą zakulał, co wyraźnie pogorszyło nasze szanse.

Z generacji „średniej" wybija się na pierwsze miejsce por. Komorowski. Gdyby jego koniom dodać poziom ujeżdżania koni starszych kolegów, wówczas napewno sukcesy tego jeźdźca byłyby większe.

Przechodzimy do młodych, do naszego „narybku" jeździeckiego. Widzimy ich na torze Łazienkowskim sporo, z tego kilku młodych podporuczników na dobrze i śmiało skaczących koniach, młodych ludzi jeżdżących z nerwem i zapałem oraz bezsprzecznym talentem. Nie jest to jeszcze żadna klasa; dla fachowca widoczny jest brak rutyny, brak wszechstronnego opanowania konia. Młodzi ci oficerowie mogą się nawet poszczycić miłymi sukcesami w tegorocznych zawodach i „czyste" ich parcoury witane są entuzjastycznie przez publiczność. Cieszymy się szczerze i my, i wyrażamy przekonanie, że o ile jeźdźcy ci będą nadal wytrwale pracować i nie zawcześnie zaczną się uważać za asów, — mogą w przyszłości sięgnąć po laury międzynarodowe.

Mówiliśmy dotychczas o generacji starszej, która już przed wielu laty przeszła przez Centrum Wyszkolenia Kawalerii i grupy olimpijskie, sportowe i szampionatowe w Grudziądzu; mówiliśmy o najmłodszych, którzy do Grudziądza jeszcze nie dotarli. Na koniec zostawiamy sobie tych, którzy tak pod względem wyszkolenia własnego, stylu jazdy, jak i ujeżdżania koni powinni, nawet dla laika, wybijać się od razu ponad poziom przeciętny. Mamy tu oczywiście na myśli jeźdźców grupy grudziądzkiej, tam szkolonych, tam trenowanych, tam odkomenderowanych dla s p e c j a l i z a c j i. Niestety stwierdzić musimy znaczne obniżenie formy i jeźdźców i koni, i to jeźdźców zdolnych i koni dobrych. Wniosek jest prosty: pierwszy, że szkolenie nie stoi na wysokości zadania, drugi (wypływający już z pierwszego), że brak odpowiedniego kierownictwa i nie ma odpowiednich instruktorów.

Cóż się z naszymi fachowcami stało? Gdzież są ci, którzy przez lata całe potrafili wykształcić w hippice ludzi rozsławiających polską sławę jeździecką po wszystkich kontyngentach? Przed którymi „drżały" inne ekipy potężnych narodów?

Mamy wrażenie, że jeszcze są, że nie powymierali; i że czynniki odpowiedzialne za stan naszego wyszkolenia jeździeckiego i sportu konnego (niedawno nastąpiły pewne korzystne zmiany personalne) z doświadczeń obecnego meetingu wyciągną odpowiednie konsekwencje, kierując się przy tym przesłankami wyłącznie fachowymi.

Rzućmy okiem na naszych konkurentów zagranicznych.

W ekipie rumuńskiej znacznie ponad jeźdźców wybijają się... konie. A więc: „Delfis", zwycięzca II. nagrody wielkiego konkursu olimpijskiego z 1936 r. rumuński folbet oraz „Gasconi" doskonały kasztan, indywidualny zwycięzca Warszawskiego pucharu Narodów z przed paru lat, „uczestnik" w wszechstronnej próbie konia wierzchowego w Berlinie. Jest to koń wyjeżdżony wszechstronnie, a więc i b. dobry skoczek i ujeżdżony na poziomie olimpijskim, a to dzięki wiedzy, talentowi i pracy swego właściciela, szefa ekipy rumuńskiej mjra Kirkulescu. Jemu też wyłącznie zawdzięcza ekipa sukcesy, gdyż patrząc na pozostałych jeźdźców rumuńskich czasami nie wie się, dlaczego te konie skaczą, dlaczego nie robią błędów, jeśli jeździec przez cały parcours konia szarpie, w najtrudniejszych dlań momentach zadziera mu łeb i przysiada nerki, jednym słowem czyni wszystko, by koniowi przeszkadzać, gdy przecież już tym samym, że mu siedzi na grzbiecie... skoku mu nie ułatwia!

Podziwienia godnym jest, że Łotwa, która ma jeden pułk kawalerii, potrafi jednak swymi jeźdźcami obsadzić prawie wszystkie konkursy międzynarodowe. Ekipa ta (łotewska) pod kierunkiem kpt. Karklinsa, dawnego absolwenta Grudziądzkiego Kursu Instruktorów Jazdy Konnej, z każdym rokiem robi wyraźne postępy.

U przedstawicieli Niemiec widzimy dużą różnicę między p. Temme, reprezentantem S. S., a kpt. Nelke, — na korzyść tego pierwszego. P. Temme jest zresztą dziś bardzo już znanym jeźdźcem niemieckim i należy do czołowej grupy skoczków swego kraju. Poza tym różnica zachowania się na parcoursie klaczy „Nordland" p. Temme w porównaniu np. z naszą „Warszawianką" (obydwie reprezentantki swoich Narodów na Olimpiadzie) mogła by dać odpowiedź na wiele pytań... Dałyby się one wyjaśnić... albo bardzo krótko, albo bardzo obszernie i fachowo!

Szczególnie miła wzmianka należy się sympatycznej parze naszych gości szwedzkich: pp. Essen.

Porucznik Armii Szwedzkiej bar. Essen, o wzorowej sportowej sylwetce, jest dobrym jeźdźcem, przy tym utalentowanym i pracowitym. Przebywa w naszym „CWK" w Grudziądzu na przeszkoleniu. Pani Essen łączy duży urok i charme z doskonałą jazdą i sportowym zacięciem.

Omówiony szkicowo meeting, nie tak może interesujący dla szerszej publiczności, jak niektóre dawniejsze, daje jednak dobry przegląd naszych „sił" hippicznych. Wnioski podaliśmy; konsekwencje mogą wyciągnąć (a i ponieść!) fachowcy, którzy tymi „siłami" dysponują i za nie odpowiadają.

S. L.

Niemiec Temme zwycięża
w konkursie armii zagranicznej

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów hippicznych w Łazienkach, odbył się w dniu dzisiejszym konkurs armii zagranicznych.

Zwycięstwo odniósł p. Timme (Niemcy) na koniu Nordland, 2) p. Temme na Biance, 3) por. Rang (Rum.) na Delfis, 4) kpt. Biliński (Pol.) na Zefirze 4, 5) por. Zahei (Rum.) na Hunter, 6) por. Aposiol (Rum.) na Dracusti, 7) Strzeszewski (Pol.) na Rysiu, 8) por. Zahei (Rum.) na Troitza, 9) por. Bilwin (Pol.) na Arlekinie 2-gim, 10) por. Tzopescu (Rum.) na Jolka.

Porażka Admiry

W sobotę, w drugim dniu jubileuszowego turnieju międzynarodowego Cracovii spotkały się w Krakowie dwie drużyny zagraniczne, mistrz Austrii Admira i węgierska drużyna „Bocskai". Zawody zakończyły się zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:0 (0:0).

Zwycięstwo drużyny węgierskiej było nieoczekiwane, lecz w pełni zasłużone.

Jędrzejowska — Marble 3:6, 6:4, 6:3

Jędrzejowska zdobyła dziś mistrzostwo słynnego angielskiego klubu tenisowego St. Georges Hill w Weybridge pod Londynem. Jędrzejowska pokonała w finale świetną rakietę amerykańską Marble. Pierwszego seta wygrała Amerykanka, bijąc Jędrzejowską 6:3, drugiego seta wygrała Jędrzejowska 6:4. Rozstrzygającego ostatniego seta wygrała również Jędrzejowska względnie łatwo, wykazując zarówno piękny styl, jak i wyraźną przewagę nad swą przeciwniczką, osiągając wynik 6:3.

Z frontu pracy

Wykonanie umów zbiorowych
Osiem rozporządzeń min. opieki społ.

Ostatni „Dziennik Ustaw" jest całkowicie poświęcony ośmiu rozporządzeniom ministra Opieki Społecznej, dotyczącym wykonywania układów zbiorowych, opierających się na jednolitym tekście ustawy o tych układach, ogłoszonej w przedostatnim „Dzienniku Ustaw".

Pierwsze rozporządzenie mówi o wprowadzeniu przez inspektorów pracy rejestrów układów zbiorowych pracy i określa jakie układy i w jaki sposób winny być do tych rejestrów wpisywane, podkreślając konieczność niezwłocznego wpisywania zmian tych układów.

Drugie rozporządzenie przekazuje prowadzenie rejestrów tych układów oprócz inspektorów okręgowych również siedmiu inspektorom obwodowym we Włocławku, Częstochowie, Białej krakowskiej, Bielsku Cieszyńskim, Bydgoszczy i Gdyni.

Trzecie rozporządzenie normuje sposób postępowania przy nadawaniu tym układom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej, co uskutecznia minister Opieki Społecznej na podstawie wniosku zrzeszenia pracowników lub pracodawców.

Czwarte rozporządzenie mówi o komisjach uprawnionych do zwalniania od uczestnictwa w układzie zbiorowym pracy poszczególnych osób lub grup.

Piąte rozporządzenie przewiduje sposób przyjmowania układów zbiorowych pracy w razie łączenia się związków zawodowych pracowniczych.

Szóste rozporządzenie normuje tryb zawiadamiania uczestników układu zbiorowego pracy o rozwiązaniu pracowniczego związku zawodowego.

Siódme rzporządzenie ustala wykaz aktów prawnych, podlegających ogłoszeniu w urzędowym „Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy".

Ostatnie wreszcie rozporządzenie przewiduje sposób powoływania skład oraz tryb postępowania komisyj rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Dyplom bezbożnictwa
zamiast egzaminu

Prasa sowiecka, a przede wszystkim „Izwiestia" i „Prawda" rozpoczęła od pewnego czasu szereg ostrych wypadów przeciwko młodzieży komunistycznej, zarzucając tej organizacji zupełną klęskę na terenie walki z religią. Dotknięty tym „Komsomoł" postanowił dowieść, że dalej kroczy w awangardzie propagandy bezbożniczej. Centralny Komitet Związku młodzieży komunistycznej ogłosił ostatnio następujące zarządzenie:

1. Okres od 1 maja do 31 lipca przeznaczony zostaje na pozyskiwanie nowych kadr młodych bezbożników.

2. W tym okresie „Komsomoł" Związku Sowieckiego podejmuje się dostarczyć ruchowi bezbożniczemu 200 tysięcy członków z pośród młodzieży obu płci.

3. Młodzi komuniści i komunistki, którzy szczególnie odznaczą się w akcji wolnomyślicielskiej przyjęci zostaną bez egzaminów do szkół wyższych i otrzymają wykształcenie na koszt państwa.

4. „Komsomoł" uważa przyszłe 200 tysięcy nowych członków ruchu bezbożniczego za pionierów akcji bezbożniczej, wśród dzieci nie należących jeszcze do „Komsomołu". Nowo pozyskani członkowie ruchu bezbożniczego zobowiązują się do uczestnictwa w specjalnych kursach bezbożniczych i do przyszłej pracy w charakterze agitatorów. Na koszty tej akcji „Komsomoł" przeznacza sumę 800 tysięcy rubli.

Cytujemy powyższe za tygodnikiem „Słowo" organem prawosławnej archidiecezji.

Warszawa zamieniona w Saharę
Kurz — plagą egipską stolicy
„Troskliwe metody Z.O.M.'u

Jest w Warszawie jedna plaga, dokuczająca wszystkim mieszkańcom stolicy, która wystarczy za siedem plag egipskich: to kurz. Wędrówka po ulicach miasta w sezonie letnim zamienia się w jedno pasmo udręki.

Kurz wżera się w oczy, piasek trzeszczy w zębach; w mieszkaniach niepodobna otwierać okien, bo tumany kurzu osadzają się grubą warstwą na wszystkich sprzętach.

Istniał ongiś zwyczaj, że ulice polewali dozorcy domowi, każdy przed swoim domem. Bogatsze domy miały własne węże do polewania ulic, w biedniejszych dozorca zadawalał się zwyczajną konewką czy wiadrem — ale trzeba przyznać, że wszyscy dozorcy spełniali swe obowiązki gorliwie i wszystkie ulice miasta były polewane nieraz dwa i trzy razy dziennie.

Zarząd Oczyszczania Miasta doszedł jednak do wniosku, że są to nie nowoczesne i „przestarzałe" metody i przejął monopol na walkę z kurzem w swoje ręce.

Zmotoryzowane nowoczesne polewaczki uliczne, które suną z reprezentacyjnym szumem po ulicach Warszawy, udzielają łaskawie wodnych skarbów tylko ulicom uprzywilejowanym w śródmieściu i tym, na których mieszkają dygnitarze. Istnieje cały szereg ulic, do których magistrackie polewaczki w ogóle nie docierają. Charakterystyczny przykład: polewaczka krąży wytrwale po ulicy Książęcej, ale jeszcze nie zdarzyło się, by dotarła dalej niż do gmachu ZUPU na rogu Ludnej, w najlepszym razie do ul. Wilanowskiej. Długa, pokryta kocimi łbami ulica Czerniakowska, widocznie polewania „nie potrzebuje".

Skargi na polewaczki miejskie sypią się ze wszystkich stron. Ubiegłej niedzieli wał Miedzeszyński, po którym odbywała się wędrówka warszawian na plaże, nie był ani razu pokropiony wodą. Pełno jest kurzu na Mokotowie, Saskiej Kępie, Czerniakowie, każdy podmuch wiatru wznosi tumany piasku wdzierające się w płuca i w oczy. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że w sezonie letnim, w różnych punktach Warszawy buduje się nowe domy. lub brukuje ulice, że do tych robót brukarsko - budowlanych jeżdżą wciąż wozy z cegłą, piaskiem, wapnem i żwirem, rozsypując zawartość po drodze. Zanieczyszczone a nie polewane wodą ulice, zamieniają się w Saharę. Warto jeszcze dodać, że polewaczki uliczne, zraszające obficie środek jezdni, podnoszą gwałtownym strumieniem wody jeszcze większe tumany kurzu, wpędzając go na chodniki i na przechodniów.

Fachowcy zwracają uwagę, że do plagi kurzu w Warszawie przyczynia ją się w dużej mierze stosowane u nas niewłaściwe metody brukarskie. Brukuje się np. wielką arterię, wykłada wspaniałym granitem, ale zamiast wypełnić starannie szpary płynnym spoiwem, rozlewa się miazgę cementową po wierzchu i rozprowadza szczotką. Oczywiście spojenia są tandetne, nawierzchnia pokrywa się warstwą cementu, który szybko się ściera i tworzy tumany kurzu. Płyty betonowe na chodnikach układane są na piasku i przysypywane piaskiem, piasek sypie się u nas wszędzie: na granitowe bruki, na asfalt, na betonowe płyty chodników. Poco?

Zarząd Miejski mógłby wejrzeć bliżej w praktyki przedsiębiorców, którym powierza układanie bruków na ulicach miasta i uregulować jak najrychlej sprawę polewania ulic. Albo tabor polewaczek miejskich będzie docierał wszędzie, albo przywróci w drodze obowiązku dawny zwyczaj polewania ulic przez dozorców domowych.



PONIEDZIAŁEK, 7 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Jakich pracowniczek fachowych potrzebuje wieś?" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 „Na nutę wojakową" (płyty). 12.40 „Od warsztatu do warsztatu" — audycja poświęcona masarzom i wędliniarzom. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Mój Zeko" (przygody małpki) — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Zespół mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). 16.45 „500 lat polskiej gościnności" — felieton. 17.00 Pieśni studenckie — audycja chóralna w wykonaniu Lwowskiego Chóru Akademickiego Studentów U. J. K. 17.20 Antoni Areński: Trio d- moll. 17.50 „Mikołajek nadmorski" — pogadanka przyrodnicza. 18.00 „Skrzynka techniczna". 18.15 „Revellersi w repertuarze popularnym" (płyty). 19.00 Audycja żołnierska: „Pogrzeb rekruta". 19.30 Transmisja z otwarcia Zjazdu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej (z okazji „Dni Krakowa"). Transmisja z Sali Starego Teatru w Krakowie. 21.55 Jazda z Ziurdanką" — humoreska Adolfa Dygasińskiego. 22.10 Koncert solistów.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (pł). 14.00 „Parę informacyj". 14.05 Utwory P. Czajkowskiego (pł.). 15.10 „Życie kulturalne stolicy". 15.15 Zespół Pawła Rynasa. 22.00. Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (pł). 23.00 „Epistolarne rozprawki Krasińskiego" — szkic literacki. 23.15 Muzyka taneczna (pł.).

WTOREK 8 CZERWCA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze". 6.18 Gimnastyka. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Przygody świerszcza". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Skrzynka rolnicza". 12.25 Koncert orkiestry dętej (z Torunia). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.25 Witold Lutosławski: Sonata b-moll w wykonaniu kompozytora. 16.50 „Dwa miliony metrów" — pogadanka. 17.05 Muzyka rozrywkowa (płyty). 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd finansowo - gospodarczy. 18.15 Utwory Józefa Becce (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Koncert życzeń" — skecz. 19.15 Poleskie pieśni regionalne w wyk. M. Zabejdy - Sumickiego. 19.35 „Jak centralne Archiwum Fonograficzne stara się ratować pieśń ludową?" — pogadanka. 19.45 Wiadomości sportowe. 20.00 „Z oper Stanisława Moniuszki": (Transm. do Ameryki i Niemiec); Transmisja z Wawelu w Krakowie, Orkiestra Symf. P. R. Ewa Bandrowska - Turska — sopran, Aleksander Michałowski — bas, Janusz Popławski — tenor. 21.40 „Jazda z Ziurdanką" — humoreska Adolfa Dygasińskiego (II). 21.55 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 „Parę informacyj". 14.05 Znane tematy w różnych ujęciach (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów.: Tadeusz Michałowicz — wiolonczela, Stanisław Pieczora — śpiew. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „O roli Czerwonego Krzyża" — odczyt. 23.15 Muzyka taneczna.

Wyniki sobotnich gonitw

Gon. 1, dyst. 3600 m., nagr. 4000 zł.: 1) Grand Seigneur, j. Dylik, 2) Nurt (11), 3) Timur (55,5). Wygr. w 4.18 s. o 2 dł. Tot. 8 zł.

Gon. 2, dyst. 2200 m., nagr. 1600 zł.: 1) Hastings, ż. Lipowicz, 2) Lord Shp, (515) i Ama (69,5), 4) Indus (57). Wygr. w 2,25 i pół sek. pas. o 2 dł. Tot. 38,5, fr. 5. — 5, — 5,.

Gon. 3, dyst. 2200 m., nagr. 1500 zł.: 1) Orfeusz, ż. Lipowicz, 2) Lirnik II, (12,5), 3) Kropidło (18). Wygr. w 224 i pół s. o 6 dł. Tot. 10,5.

Gon. 4, dyst. 2400 m., nagr. 7000 zł.: 1) Loyal, j. Balcer, 2) Pommerg, (16), 3) Nieporęt (37,5), 4) Lech II (7). Wygr. w 2,35 sek. ł. o 2 i pół dł. Tot. 7, fr. 8,5, — 7.

Gon. 5, dyst. 1300 m., nagr. 1800 zł.: 1) Atak, ż. Gill, 2) Ibis, (14,5), 3) Nounoutte (15), 4) Noisette, (116,5). Wygr. w 1.21 sek. łatwo o 6 dług. Tot. 11,5, fr. 7, — 7,5.

Gon. 6, dyst. 1600 m.,nagr. 3000 zł.: 1) Loridan, ż. Gill, 2) Elbe, (24,5), 3) Nord (18,5), 4) Jantoś, (19,5), 5) Harmattan, (50). Wygr. w 1.39 sek. o 1 i pół dług. Tot. 15,5, fr. 8,5, — 10 zł.

Gon. 7, dyst. 1600 m., nagr. 2000 zł.: 1) Nome, chłopak Kobitowicz, 2) Nicotine, (70,5), 3) Nebraska, (87), 4) Nema, (13), 5) Illona, (27), —pozostała na starcie, Kasanruca. Wygr. w 1.41 i pół sek. łatwo o 2 i pół dł. Tot. 13,5, fr. 8,5 — 19.

Gon. 8, dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł.: 1) Hamlet II, ż. Dorosz, 2) Parma, (6,5). 3) Nagasaki, (61,5). Wygr. w 2.18 sek. o szyję. Tot. 16,5.

Zbereźnictwa...

TROCHĘ O GNIAZDKU

Sejm się zdobył na krok niesłychany. Oto odrzucono projekt nowych podatków i wogóle wypowiedziano cały szereg uwag pod adresem naszych samorządów i komisarycznej głowy Warszawy, popularnego i lubianego, ale nie przez wszystkich, burmistrza Starzyńskiego.

I tak poseł Duch wygłosił liryczne przemówienie i zauważywszy, że Warszawa jest już 11 lat bez samorządów, powiedział: „musimy zdawać sobie sprawę z tego, że żadne stanowisko w służbie publicznej nie może być traktowane jako gniazdko uścielone dla tego czy innego".

Co do tego gniazdka, to w Warszawie nasz prezydent uwił sobie wcale niebrzydkie gniazdeczko. Bo to i pałacyk Blanka przebudowano i salony recepcyjne zrobiono, a wspominać o słynnej zastawie srebrnej nawet nie warto. Wszycsy znają tę historię.

Jak widzimy, gniazdeczko malutkie i przytulne.

Tylko jedna rzecz jest trochę dziwna. Oto prasa zaczyna coraz bardziej przebąkiwać o tym, że dni rządów p. Starzyńskiego na ratuszu są już policzone, gdyż po ostatnich sukcesach wszyscy go mają dosyć, — nawet swoi.

Ptaki mają zawsze zwyczaj, że porzucają gniazda i odlatują z nastaniem pierwszych mrozów. Dziwny to ptak, co wyfrunie z gniazdka latem.

B. REZA

Czarny czy czerwony sztandar?

Milion wyznawców Bakunina w Hiszpanii

Zbombardowanie niemieckiego pancernika „Deutschland" przez samoloty czerwone i zbrojna reakcja Niemiec, przypomniały Europie, tkwiące w domowej wojnie hiszpańskiej, groźbę konfliktu światowego. Niejednokrotnie już zdawać się mogło, że wypadki hiszpańskie doprowadzą do zbrojnej interwencji państw zainteresowanych w zwycięstwie jednej ze stron walczących. Do tego przede wszystkim dążyły skrajne ugrupowania hiszpańskie, które widząc w interwencji obcej jedyną obronę przed zwycięskim pochodem wojsk narodowych, pragnęły wciągnąć do walki przeciw „faszyzmowi" państwa „demokratyczne", aby ich rękoma utrwalić w Hiszpanii ustrój komunistyczny. Narodowa prasa francuska zarzucała w swoim czasie rządowi Largo Caballero, że pod naciskiem katastrofalnych dla niego wypadków posunął się aż do prowokacji — którą miało być wysadzenie w powietrze angielskiego statku „Hunter", za co winę usiłowano zrzucić na wojska narodowe. Były też próby wciągnięcia w wir wypadków Francję, nęcąc ją perspektywą protektoratu nad Katalonią, lub nawet ustąpieniem Marokka hiszpańskiego.

Upadek „hiszpańskiego Lenina" — Largo Caballero i ukonstytuowanie się rządu, na którego czele stoi socjalista Negrin, należy traktować także, jako rozgrywkę między zwolennikami dwóch rodzajów interwencji państw obcych w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. Wraz z rządem Negrin — Prieto doszły do władzy te czynniki, które liczą przede wszystkim na akcję dyplomatyczną, a ciężar walki pragną przenieść z pola bitew na teren Ligi Narodów. Chodzi przede wszystkim o zdyskontowanie nastrojów, które przejawiły się w Anglii po zburzeniu Guernici. W tym celu utworzony został rząd socjalistyczny, pozornie umiarkowany, jeśli to słowo może znaleźć zastosowanie do stosunków hiszpańskich, rząd który może liczyć na sympatię „demokratów" z pod znaku Heriot'a, czy Lloyd George'a. Zmiana jest tylko pozorna — obecność w rządzie Negrina min. Alvarez'a del Vayo, głównego rzecznika wpływów Moskwy w gabinecie Largo Caballero, świadczy wymownie o tym, że nowy rząd hiszpański będzie nadal tylko posłusznym narzędziem w rękach Sowietów. Niedawno Komintern używa stale do rozgrywki, jeśli chodzi o kraje zachodniej i środkowej Europy, posłusznego narzędzia — partyj socjalistycznych; takim narzędziem — przynętą dla państw „demokratycznych" ma być w rękach Moskwy — socjalistyczny rząd Negrina.

I rzeczywiście, bezpośrednio po utworzeniu się nowego rządu hiszpańskiego, Londyn poczynił pierwsze kroki, aby wojnę w Hiszpanii zakończyć kompromisem. Dziś w rzędzie zwolenników pośrednictwa dyplomatycznego między Walencją i Salamanką znajdują się ci wszyscy, których przeraża zdecydowane zwycięstwo gen. Franco. Min. Eden zdołał zapewnić poparcie dla planów angielskich we Francji i w Belgii i stara się o poparcie nawet i w Watykanie, licząc na to, że uda się Watykan przekonać, że to jedyna droga dla uratowania Hiszpanii od rządów związanych z niemieckim narodowym - socjalizmem.

W ten sposób rząd Negrin - Prieto spełnił swoje zadanie, ma on jednak w planach sowieckich wyznaczoną jeszcze inną rolę — jest nią zniszczenie konkurującej z marksistowską Walencją katalońskiej federacji anarchistycznej. W koalicyjnym rządzie Largo Caballero znajdowało się czterech przedstawicieli Syndykatów (anarchiści). Wywołany na rozkaz Kremlu kryzys gabinetowy miał właśnie za zadanie pozbycie się tych niepożądanych dziś dla Moskwy sprzymierzeńców.

Wpływy anarchistów na półwyspie Iberyjskim datują się jeszcze z drugiej połowy ub. stulecia, kiedy to przebywał i działał w Katalonii twórca doktryny anarchistycznej — Rosjanin Bakunin. Tym też należy tłumaczyć stosunkowo niewielkie, aż do roku 1934, wpływy komunistyczne w Hiszpanii. Dopiero nieudana rewolta komunistyczna w Austrii i represje jakie nastąpiły po jej upadku, rzuciły federację anarchistyczną w objęcia Frontu Ludowego. Za obietnicę uwolnienia więźniów politycznych, anarchiści po raz pierwszy w dziejach Hiszpanii borą udział w wyborach bez burzliwych manifestacyj przeciwko ustrojowi państwowemu. Ich głosami Front Ludowy dochodzi do władzy w r. 1936. Jednak zwycięstwa tego anarchiści wykorzystać nieumieli; w myśl swych zasad, głoszących całkowitą negację wszelkich form państwowych, nie wzięli udziału w tworzącym się rządzie Frontu Ludowego i dopiero zastraszający wzrost wpływów bolszewickich skłonił Federację Anarchistyczną do delegowania czterech ministów do koalicyjnego rządu Largo Caballero. Było to już jednak zapóźno. Wzamian, za pomoc, okazywaną czerwonym, Sowiety uzyskały bezwzględny wpływ na rządy Frontu Ludowego. Ta sytuacja doprowadziła wreszcie do wybuchu krwawej rewolty anarchistycznej w Barcelonie, rewolty stłumionej terrorem przez członków partii komunistycznej i gwardię przyboczną sowieckiego konsula w Katalonii. Dziś Federacja Anarchistyczna liczy na terenie samej tylko Barcelony 20.000 uzbrojonych ludzi, nie licząc członków syndykatów, pozostających pod wpływami ruchu anarchistycznego, których liczba dochodzi w całej Hiszpanii do miliona.

Walka nie jest zakończona — jednolity dotąd czerwony front podzielił się na dwa wrogie obozy. Przyszłość pokaże, czy narodowa armia gen. Franco spotka w Katalonii agentów czerwonej Moskwy, czy anarchistów z pod znaku czarnego sztandaru.

KOLCE BEZ RÓŻ

MOŻE BY TAK ZOSTAŁ?

Dzienniki, reklamujące ministra Świętosławskiego, są pełne opisów jego podróży na Węgry, entuzjastycznego powitania, jakiego tam doznał i szacunku i uznania, jakim się cieszy na Węgrzech.

Ponieważ z tym uznaniem u nas jest grubo gorzej, to możeby ku zadowoleniu obydwu stron p. minister w ogóle do nas już nie wracał. Przebolejemy tą stratę, a sympatia nasza do bratniego Narodu Węgierskiego jeszcze bardziej wzrośnie.

UDERZYĆ PIĘŚCIĄ

Kościół ewangielicki stał się znowu teatrem wystąpień hakaty niemieckiej, usiłującej ignorować ustawę wprowadzającą nowy ustrój kościoła ewangielickiego w Polsce i prowadzić nadal szkodliwą i wywrotową robotę „pro Germania" pod płaszczykiem działalności religijnej.

Należy temu położyć zdecydowany kres. Rząd polski ma dostateczne środki i dostateczną siłę żeby wytłumaczyć komu potrzeba, że tu jest Polska i czasy Bismarcka minęły bezpowrotnie.

Czas uderzyć pięścią w stół.

A ILEBY MOŻNA

Tak, tak... zaoszczędzić możnaby wiele.

Naprzykład, z sum wydanych na reperację szyn, zniszczonych przez żelazne obręcze kół, możnaby wyasfaltować całą ulicę Dobrą albo Zielieniecką.

Psiakość... tylko zmienić koła i już.

A ciekawe ileby można wyasfaltować, albo wybudować domów dla biedoty z sum wydanych na budowę niektórych luksusowych willi i gmachów.

A ileby tak biedoty mogło żyć z kawałka chociaż pensji naprzykład pana..

E... lepiej nie pisać...

W każdym razie mnie aż zatknęło. Jednak wymowa cyfr jest przekonywująca. (Zast.).

Gazy błotne Lewiatana

Rozumieć, nie rozumiem, odpowiedzieć potrafię, — orzekł kiedyś biurokrata rosyjski wezwany, jako ekspert, w zawiłej sprawie.

W podobny sposób kropi zamówiony artykuł o ruchu narodowo-radykalnym publicysta organu Lewiatana, Kuriera Polskiego p. Jan Sten.

Recepta na pisanie artykułu świetna. Bierze się dwa słowa z podręcznej encyklopedii politycznej i żongluje nimi na przestrzeni 740 wierszy.

Oto wzorek: każdy ruch polityczny ma elementy emocjonalne i refleksyjne.

Ruch starszy odznacza się przewagą elementów refleksyjnych, ruch młodszy elementów emocjonalnych.

Ruch narodowo - radykalny jest ruchem młodym, więc odznacza się przewagą elementów emocjonalnych. Gdyby była równowaga tych elementów, to by było dobrze, ponieważ jej nie ma, może być źle...

Przypomina to również słynne ględzenie oddźwiernego z farsy „Żołnierz Królowej Madagaskaru" „jakby jemu była pora..."

Tagi bigos zostaje podlany szarometnym sosem kilku niesprawdzonych przypuszczeń o rzekomej tęsknocie do wodza, o naśladowaniu narodowego socjalizmu, o mgławicości programu i artykuł gotów.

Można coś takiego napisać na zamówienie, żonglując innymi słowami np. demokratyzm i faszyzm, postęp i zacofanie, to już zależy o kim się pisze i na czyje zamówienie, „Robotnika", „Kuriera Polskiego", czy „Naszego Przeglądu". Pieniądz lubi refleksje, więc na zamówienie Lewiatana należało przeciwnikowi zarzucić nadmiar elementu emocjonalnego.

Oczywiście w takim artykule musi być oprócz elokwencji choć jedna myśl oryginalna jako dowód ésprit autora.

A więc oryginalny rodzynek: ruch narodowo - radykalny, wzorując się na narodowym socjaliźmie, nie lubi nazwy obóz ani partia, a woli ogólne emocjonalne określenie ruch, tak jakby ruch, a nie program był największą wartością.

Na pensji p. Cypkin pan profesor by powiedział: bardzo dobrze, a nawet lepiej nie można....

Pana Stena jednak cokolwiek poniosła fantazja i.... zapomniał, że Obóz... został w 1934 r. rozwiązany.

Pozatym p. Sten zapomniał, że naprawdę wielka fala ideowa zawsze wytwarza ruch, który wykracza poza granice najliczniejszego nawet obozu, czy partii i dlatego właśnie jest ruchem.

O. Z. N. np. może się stać nawet bardzo liczebnym obozem lub partią, ale nie zanosi się na to aby został ruchem.

Również Lewiatan może wywołać najwyżej ruch pieniężny w kierunku własnych kieszeni.

Największe jednak zmartwienie ma p. Sten z tego powodu, że ruch narodowo - radykalny rozpadł się.

Próżne zmartwienie: tam gdzie jest ruch, gdzie jest prąd, powstaje i piana dywersyjna, która się usuwa; w bajorku Lewiatana najwyżej gazy błotne, które pozostają. W dniu 14 kwietnia br. na łamach „ABC" ukazały się artykuły tych wszystkich, którzy przed trzema laty podpisali deklarację O. N. R.

A więc p. Sten — nie masz pan większego zmartwienia?

A. G.

Automaty do druku biletów

za zamrożone należności niemieckie

Wzamian za należności polskie zamrożone w Niemczech wskutek ograinczeń dewizowych dostarczyć ma Rzesza Niemiecka większe transporty maszyn. M. in. maszyny takie otrzyma nasze kolejnictwo. Niemcy oferują dostawę nowego typu automatów służących do drukowania biletów kolejowych na poczekaniu w kasach. Tytułem próby dostarczonych ma być 15 automatów biletowych.

Na zrabowanych skrzypcach

Grali uczestnicy konkursu muzycznego

Skandaliczne echa występu sowieckich muzyków

W związku z wielkim konkursem skrzypków, który odbył się w Brukseli w końcu kwietnia, „Voelkischer Beobachter" z dnia 3 czerwca ogłasza szereg danych, dotyczących tego, na jakich skrzypcach grali sowieccy uczestnicy tego konkursu międzynarodowego. Dziennik stwierdza, że skrzypkowie sowieccy wzięli udział w konkursie, grając na najwspanialszych i najsłynniejszych skrzypcach, wyrabianych w swoim czasie przez mistrzów Stradivariusa i Guarneriego. W posiadanie tych wspaniałych egzemplarzy rząd sowiecki przyszedł drogą konfiskat u dawnych właścicieli.

Tak np. Dawid Ostrajch grał na skrzypcach, sporządzonych w roku 1736 przez Stradivariusa. Aż do rewolucji **te skrzypce stanowiły własność księcia Jussupowa, w którego domu, po ucieczce właściciela, znaleziono je zamurowane. Liza Giles grała** również na skrzypcach Stradivariusa, pochodzących ze zbiorów petersburskiego admirała Kaszerininowa, które zrabowano za „zezwoleniem rządowym". W ten sam również sposób zrabowano skrzypce, na których grał inny sowiecki uczestnik konkursu, Goldstein. Jego skrzypce zrobione były w roku 1710 przez Guarneriego i stanowiły własność zbiorów moskiewskiego kupca Zubowa. Inny egzemplarz wspaniałych skrzypiec Stradivariusa z r. 1688 był w rękach Fichtenholza, również uczestnika konkursu. Dawniej skrzypce te należały do zbiorów znanego mecenasa sztuki, Bielajewa.

Rewelacje „Volkischer Beobachter" odbiły się szerokim echem w całym świecie kulturalnym.

2,5 mil. zł. strat w zasiewach

spowodowała powódź w kieleckim

Woj. kieleckie i krakowskie ustalają ścisłe cyfry szkód wyrządzonych przez ostatnią klęskę żywiołową, celem przedstawienia ich Ministerstwu Komunikacji, Ministerstwu Rolnictwa i Ministerstwu Skarbu. Obliczono już szkody w siewach i wskutek zniszczenia budynków na terenie pow. Olkuskiego. Sięgają one cyfry 2.450.000 złotych.

W najbliższych dniach oczekiwane jest zarządzenie centralnych władz skarbowych w sprawie przyznania ulg w podatku gruntowym dla właścicieli gospodarstw zniszczonych gradobiciem i powodzią, które nawiedziły szereg powiatów kielecczyzny i woj. krakowskiego.

Wiadomości gospodarcze

NOWE WYDZIAŁY W IZBACH SKARBOWYCH

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu wprowadzające utworzenie we wszystkich izbach skarbowych nowego wydziału VII-go bilansowego, który dzieli się na dwa oddziały wymiarowe: odpowiedzialne za prawidłowy wymiar i sprawność poboru podatków.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE M. ŁODZI

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu wprowadzające szereg zmian do statutu T-wa Kredytowego m. Łodzi, dotyczących władz T-wa, kompetencji ich, sposobu powoływania i techniki wyborów.

PUBLICZNE MIEJSCA SPOŻYCIA

Z cyklu wydawanych ostatnio doniosłych rozporządzeń sanitarnych, mających na celu podniesienie warunków higienicznych w szeregu działów produkcji i konsumcji ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie przepisów sanitarnych dla publicznych miejsc spożycia, dotyczące restauracji, jadłodajni, kawiarni i t. p. zakładów.

Ustala ono jakim warunkom winny odpowiadać lokale, omawia utrzymanie ich w czystości, zainstalowanie umywalni i ubikacji, sposób malowania ścian, połączenia z lokalami mieszkalnymi, sposób utrzymywania w czystości naczyń, nakryć i bufetów, przepisy dotyczące kuchen, oraz czystości i stroju pracowników.

Rozporządzenie to stawiające na ogół dość wysokie wymagania higieniczne wejdzie w życie od 5 lipca rb.

TARYFA OPŁAT ZA ŚRODKI POCIĄGOWE

Ostatnie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych ustala taryfę wynagrodzenia, wypłacanego za zatrzymanie podczas próbnego poboru zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów.

Za zatrzymanie konia wypłaca się od 2,50 zł. do 5 zł. Za wóz zł. 1,25 za samochód osobowy zł. 20, za ciężarowy zł. 25 i t. d.

EKSPORT JAJ KURZYCH

Ostatnie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu określa zasadę sortowania jaj świeżych i konserwowanych przeznaczonych na eksport, ustalając zarazem jakie jaja mogą być uważane za świeże.

EKSPORT DO INDYJ HOLENDERSKICH

W ostatnich dniach bawił w Sosnowcu wicekonsul R. P. w Batawii (Indie Holenderskie), dr. Przybylkiewicz. Wizyta ta pozostaje w związku z zamierzoną akcją zorganizowania eksportu pewnych artykułów polskich na terytorium Batawii. Do Batawii możliwy jest eksport gwoździ, drutu, bieli cynkowej i naczyń emaliowanych. Ponad to istnieje możliwość wywozu butli stalowych dla konserwowania gazów zgęszczonych, narzędzi żelaznych, łopat i t. p.

Nie wolno obcym

wtrącać się do spraw polskich

Odczyt ks. Trzeciaka

Na temat kwestii żydowskiej wygłosił ks. dr. Stanisław Trzeciak odczyt w kasynie oficerskim. Przy szczelnie wypełnionej sali prelegent oparł swoje wywody na zeznaniach wybitnych przewódców żydowskich, wypowiedziane przez ich uczonych i na statystyce.

Prelegent stwierdził, że zaostrzenie stosunków żydów do narodów mają swe źródło w duszy żydowskiej i w odrębności tego narodu. Powołał się on tu na żydowskiego uczonego Teodora Lessinga, który powiedział: „Żydzi są obcym elementem. Bezwartościowa drzazga drzewa, czy drogocenny diament dostawszy się do obcego ciała, jednakowe wywołują ropienia i obrzęk. Takim obcym elementem jesteśmy i my (żydzi). Musimy więc wydobyć się z ciała innych narodów".

Zadał prelegent następnie pytanie, na czym mogą żydzi opierać swoje pretensje do równorzędności, oraz do rządów w Polsce. Czy może żydzi wybitnie przyczynili się do powstania Polski, czy i jakie mają dla niej zasługi.

Jako odpowiedź przytacza słowa wybitnego rabina Błoha z Galicji, który w parlamencie wiedeńskim w 1830 roku podawał apolityczne wyznanie wiary żydowskiej, twierdząc, że żydzi zawsze popierali niemczyznę i działali na korzyść niemieckiego narodu. Chlubili się także ze swej działalności pod zaborem rosyjskim. Żabotyński w broszurze „Polacy a Żydzi" (Odessa 1919 r.) pisze: „żydzi w wielu miastach, gdzie nie ma rdzennej rosyjskiej ludności, są jedynymi przedstawicielami rosyjskiej kultury, to jest wszyscy bez wyjątku rusyfikują kraj."

Następnie prelegent przedstawił stan zażydzenia adwokatury i stanu lekarskiego na terenie b. Galicji, opierając się na bardzo ścisłej statystyce, jak np. we Lwowie praktykuje 113 Polaków adwokatów, a żydów jest 675.

Wskazując dalej na odrębność narodu żydowskiego i jego odrębne cele sprzeczne z celami narodu i państwa polskiego, uważa, że żydzi opanowując stan gospodarczy i przemysłowy w Polsce, prowadząc nadto wywrotową działalność komunistyczną są wrogami Państwa Polskiego, są tym wrogiem domowym, który jest najniebezpieczniejszym. W końcu prelegent zaprotestował w najenergiczniejszy sposób przeciw zabiegom żydowskim, by parlament angielski mieszał się do spraw wewnętrznych Polski.

Tu cały naród Polski powinien wystąpić z energicznym protestem, by nie dopuścić w przyszłości do podobnych wystąpień.

* * *

Posłowie angielscy, którzy chcą występować w obronie niby prześladowanych żydów w Polsce, niech zastanowią się wpierw nad zachowaniem się Anglików w czasie rzezi żydów w Jerozolimie i w Hebronie w r. 1929, gdzie gen. konsul polski z narażeniem życia występował w obronie żydów w czasie walk i rzezi ulicznych.

W. M.

Państwowa Rada Radiowa

Przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ukonstytuowała się nowa instytucja opiniodawcza Rada Radiowa. Do zadań Rady Radiowej należeć będzie m. in. opracowywanie programów audycyj, uwzględniających specjalnie potrzeby szkolnictwa wyższego, jak i ogólnokształcącego.

Opium — straszna plaga Chin

Wojna domowa spotęgowała jego używanie

Opium nie jest wcale mniej niebezpieczne od innych narkotyków, jak kokaina, morfina, heroina i t. p. O ile jednak morfina, czy kokaina stanowią zagadnienie jedynie jako narkotyki, sprawa opium przedstawia się dla Chin zupełnie inaczej. Opium, to jedna z poważniejszych gałęzi produkcji gospodarstwa chińskiego, a dla wielu prowincji — nawet główne źródło tej produkcji i płynących stąd dla państwa podatków.

Chińczycy zazwyczaj palą opium, rzadko przyjmując je do organizmu w innej formie. Palenie opium nie stanowi bynajmniej czynności prostej, albo wiem, oprócz pięknie zazwyczaj ozdobionej fajki, potrzeba jeszcze do używania opium specjalnej lampy oraz innych przyborów. Jedni palą taką fajkę w domu, co uchodzi za rzesz szyku, inni natomiast narkotyzują się w specjalnych lokalach. Są prowincje chińskie, w których koncesję na palarnie opium wydaje się z dużymi trudnościami. Ale i tam nawet, gdzie władze nie wydają pozwoleń na ich otwieranie, istnieją one w bardzo znacznych ilościach potajemnie.

OPIUM PRZYSZŁO Z INDII

Wbrew utartemu przekonaniu, palenie opium nie zostało wcale „wynalezione" przez Chińczyków. Podobno Holendrzy pierwsi zaczęli sprowadzać opium z Indii na Jawę, gdzie miesza li je z tytoniem, który sprzedawali tubylcom. W ogóle zaś palenie opium z tytoniem zaczęło się dopiero w początkach XVII stulecia. Powoli z wysp Filipińskich po przez Formozę taka właśnie forma używania opium przedostała się do południowych Chin, gdzie z czasem zaczęto używać samego opium. Zresztą nawet specjalny gatunek maku, z którego otrzymuje się opium, nie jest bynajmniej rodzimą w Chinach rośliną. Mak ten dostał się niewątpliwie z Arabii lub Indii. Dawni lekarze chińscy znali wprawdzie właściwości usypiające zawarte w wytworze nasion maku, lecz bardzo późno wprowadzono w Chinach opium jako lekarstwo. Nie wyrabiano go odrazu na miejscu.

Używane w Chinach opium pochodziło głównie z Indii. Jego użycie przybrało tak olbrzymie rozmiary, że już w początkach wieku XVIII rząd chiński czuł się zmuszony wydać zakaz dowozu tego narkotyku. Lecz kupcy angielscy, którzy z opium ciągnęli olbrzymie zyski, nie dali się tym zakazem odstraszyć. Przemycano też truciznę w znacznych ilościach, korzystając najczęściej z pomocy przekupionych celników chińskich. Bardzo energicznie z tym przemytem walczył jeden z gubernatorów Kantonu, który powziął myśl spalenia wielu tysięcy skrzyń angielskiego opium. Było to w roku 1839.

„WOJNA OPIUMOWA"

Z tego właśnie powodu wynikła znana w historii „wojna opiumowa" między Anglią a Chinami, której Anglicy zawdzięczają posiadanie Hongkongu.

Sprawa dowozu opium została uregulowana o wiele później. Chiny, widząc, że Indie ciągną z wytwarzania opium wielkie zyski, postanowiły same hodować odpowiedni gatunek maku, aby mieć opium własnej wytwórczości. Hodowla tego maku i używanie opium przybierało w Chinach coraz większe rozmiary. W roku 1906 cesarski rząd Chin zawarł z Indiami układ, zmierzający do ograniczenia własnej hodowli maku oraz do zmniejszenia dowozu z Indii. W r. 1916, zdawało się, że władze chińskie całkowicie opanowały tę plagę.

Jednak wojna domowa i związane z nią wypadki, zupełnie zmieniły ten pomyślny stan rzeczy. Każda ze stron prowadzących wojnę, potrzebowała jak największej pieniędzy. Przy pomocy opium najłatwiej było je zdobywać, to też w różnych prowincjach władze nie tylko pozwalały na hodowlę maku, ale wręcz nakazywały ją. Skutkiem tego już w parę lat po wybuchu wojny domowej spożycie opium w Chinach było tak znaczne jak nigdy przedtem. Palili opium bogacze i biedacy, mężczyźni i kobiety. Rząd centralny zdawał sobie sprawę z tej klęski społecznej, ale nie mógł sobie z nią poradzić. Dopiero rząd Czangkaiczeka rozpoczął energiczną walkę z opium, która prowadzona jest tak systematycznie, iż można się spodziewać, że już w najbliższych latach plaga opium zostanie znowu w Chinach wytępiona.

WALKA Z OPIUM JEST SKOMPLIKOWANA

Jeśli walka z tą trucizną nie jest prowadzona dość energicznie, dzieje się tak dlatego, że opium jest w Chinach nie tylko sprawą zdrowia społecznego, lecz również ważną pozycją gospodarczą. W bardzo wielu okolicach chłopi zajmują się wyłącznie hodowlą maku na opium, z którego szereg prowincji chińskich ciągnie milionowe zyski w tych więc prowincjach tępienie opium musi odbywać się powoli i stopniowo.

Błędem jest sądzić, że opium nie jest szkodliwe. Kto używa opium, pada jego ofiarą tak samo, jak morfinista pada ofiarą morfiny. Twierdzą wprawdzie palacze opium, że w pewnych dozach wcale nie jest ono szkodliwe i działa na organizm tak, jak nikotyna. Ale opium posiada właśność głuszenia uczucia głodu. Biedacy więc, którzy nie są w stanie zdobyć sobie odpowiedniego pożywienia, bardzo często chwytają za fajkę z opium, a skutkiem tego odżywiają się coraz gorzej.

Pod ostrym kątem

PORADNIK SKUTECZNY

Otrzymałem następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z projektowanym wyjazdem na letnisko, po proszę o wskazanie mi jakiegoś uzdrowiska, do którego bym mogła wyjechać.

Chodzi mi o to, żeby tam mąż mógł przeprowadzić kurację odtłuszczającą, następnie, ponieważ córeczka jest słabowita, więc proszę o wskazanie mi miejscowości suchej. Broń Boże nie malarycznej. Że zaś syn dostał niedawno rower, więc chciałabym bardzo, żeby szosy w pobliżu były dobre.

I jeszcze jedno. Wolałabym, żeby to była miejscowość historyczna, posiadająca jakieś zabytki".

Z poważaniem

(—) Fajtłapska

Chciałbym bardzo pani dopomóc, ale zadaje mi pani sporo trudu, gdyż stawia pani tyle różnych warunków, że żadne z bardziej znanych uzdrowisk nie może być brane pod uwagę.

O, już mam. Nie dawno do rzędu uzdrowisk została zaliczona Bereza Kartuska, która wspaniale wprost odpowiada wszelkim pani wymaganiom. O ile chodzi o zabytki, to istnieją tam ruiny klasztoru, a co do historii, to już Bereza i jej twórcy na pewno przejdą do historii.

Wprawdzie zaraz za klasztorem płynie mała rzeczka, dawniej bardzo bagnista i znana, jako wylęgarnia komarów, ale dzięki usilnym staraniom grupy działaczy narodowych w 1934 roku została wyregulowana, a bagno osuszone. I tylko my, gdy przyjdą jesienne słoty przypominamy sobie o jego istnieniu.

Radzę szanownej pani zamieszkać przy Szosie Kobryńskiej, która jest obecnie świeżo nie wyremontowana i ma nową nawierzchnię, również dzięki pracowitości i wytrwałym zabiegom narodowców.

O ile chodzi o kurację odtłuszczającą, to radzę Szanownej Pani umieścić męża w renomowanym państwowym zakładzie zdrojowym, leczącym głównie za pomocą kuracji wodnej i masażu (najlepsze w Europie kąpiele borowinowe). Ceny bardzo przystępne, bo 27 groszy dziennie.

B. REZA

Międzynarodowa Wystawa Grafiki Reklamowej

Otwarta została przed kilku dniami w lokalu przy ul. Mazowieckiej 9 wystawa grafiki europejskiej zorganizowana przez znany z ruchliwości na polu kulturalno - artystycznym Związek Słuchaczy Architektury.

Wystawa obejmuje bogaty i wszechstronny materiał graficzny w postaci plakatów ulotek, prospektów i druków włoskich, niemieckich, szwajcarskich i czechosłowackich. Wystawa cieszy się ogromnym powodzeniem, gromadząc codziennie liczne rzesze artystów, grafików i wszystkich tych, których interesuje zagadnienie reklamy i grafiki w życiu codziennym.

Wystawa otwarta codziennie od 10 do 19-ej do dnia 12 czerwca r. b.

Grób przedhistoryczny odkryto na Kaszubach

W Gockowicach (Kaszuby) na polu rolnika Więcławka odkryty został grób przedhistoryczny t. zw skrzynkowy, zawierający urny i szczątki kości z ozdobami z brązu.

Plastyka

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA GRAFIKI REKLAMOWEJ

Jedna z najruchliwszych organizacyj młodzieży o charakterze artystycznym i naukowym — Związek Słuchaczów Architektury zorganizował w Salonie — (Mazowiecka 9) Międzynarodową Wystawę Grafiki Reklamowej.

Trzeba podkreślić, że jest to już trzecia duża wystawa grafiki zorganizowana w roku bieżącym przez Związek. Pierwszą była Wystawa Gafiki Angielskiej i druga prezentowała grafikę i architekturę (fotografie), włoską.

Natomiast po raz pierwszy na naszym terenie w ogóle zestawiono grafikę [illegible] owej kilku krajów. Zestawiono mianowicie grafikę włoską, niemiecką, szwajcarską i czechosłowacką. Wystawa obejmuje prace z kilku lat ostatnich, a pokazano przeważnie afisze reklamowe i układy graficzne książek listów i wywieszek.

Niewątpliwie na czoło wysuwa się grupa afiszów i układów włoskich i niemieckich. Może nigdzie w równie silnym stopniu nie przejawiły się tradycje malarskie, a nawet pewne nastawienie psychiczne, jak w tych pracach. I mimo tego, że nie chciałbym z recenzją plastyczną łączyć jakichś momentów politycznych, to jednak objektywnie muszę przyznać, że prace niemieckie, a zwłaszcza włoskie mają szalenie dużo rozmachu, siły i celowej koncentracji treści, co oczywiście w grafice reklamowej odgrywa bardzo ważną rolę.

Afisze szwajcarskie i układy nadesłane przez ambasadę czeską są mile i na wysokim poziomie, ale jeśli chodzi o celowość reklamową i reklamową siłę atrakcyjną, bynajmniej nie dorównują pracom włoskim i niemieckim.

„Rinascente" obliczony na dużą perspektywę, przeznaczony niewątpliwie do oglądania przez tłum, jest niezwykle prosty w układzie rysunkowym i kolorystycznym.

Zupełnie przeciwnie pomyślano afisz reklamujący doroczną międzynarodową wystawę Sztuki — „Biennale di Venezia". Afisz jest bardzo bogaty w układzie i barwie. Właściwie zastosowano tylko trzy zasadnicze kolory, ale w [illegible] wielkiej gamie, i tak zestawione, że trudno odmówić mu wykwintu i dobrego smaku. To już nie jest praca przeznaczona dla tłumów i do przemówienia w sposób nieskomplikowany, a stanowczy. Afisz jest przeznaczony wyłącznie dla tych, którym nieobce są pewne wzruszenia estetyczne.

Pod względem wprowadzenia elementu celowości i wydobycia właściwego przeznaczenia afisza w granicach dobrego tonu możemy bardzo wiele od Włochów skorzystać.

Pomimo ogólnego bardzo wysokiego poziomu działu włoskiego wystawy, pokazano szereg prac zupełnie słabych. Ale to było już nieuniknione.

Niemcy prezentują swoją grafikę reklamową inaczej. Znika zupełnie subtelny kolor, jako element, który może kogoś zainteresować zjawia się natomiast monumentalny i przemyślany rysunek.

W afiszach niemieckich wprowadzono, w dużym stopniu pierwiastek intelektualny. Niespotykamy prawie wcale prac o swobodnym [illegible] tyjnym układzie i to właśnie może nieco nas przytłacza. W ogóle jest to reklama na wielką skalę. Podobnie jak znaczna część, afiszów włoskich obliczona na tłum i przestrzeń, ale ten rozmach obraca się nie w swerze zainteresowań malarskich a raczej wyrozumowań. Na specjalne podkreślenie zasługuje „Planten im Blomen" Pozatym w dziale niemieckim warto obejrzeć artystycznie wykonane listy reklamowe, które niewątpliwie będą stanowiły zachętę dla klientów. U nas jest to może niedocenione, choć w wielu dziedzinach osiągnęliśmy to, że nikt np. nie kupi mydła toaletowego, lub czekolady, jeśli wnieta nie jest wykonana artystycznie.

Zupełnie skromniej przedstawia się dział szwajcarski, a zwłaszcza czeski. Szwajcaria dała kilka afiszów reklamujących uzdrowiska i trzeba przyznać, że nie wypadły one wbrew oczekiwaniom bardzo dobrze.

Specjalne miejsce zajmują prace czechosłowack[illegible] pokazano tu bowiem afiszów, a wcale ciekawe układy graficzne. Nie wszystkie te prace są ciekawe, może dlatego, że niezastosowano tu jakiejś selekcji.

Ogólnie biorąc Związek Słuchaczów Architektury wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania. Sama inicjatywa takiej wystawy zasługuje na podkreślenie i sądzę, że jest to jedna z najciekawszych wystaw.

Jerzy Stokowski.

Brązowe naramienniki znaleziono pod Żnlnem

W czasie kopania torfu na łące w Żninie robotnicy natrafili na prahistoryczne naramienniki spiralne z brązu, liczące, według szacunku fachowców, ok. 2700 lat. Naramienniki te mają długość ok. pół metra.

Znalezienie ich w torfowisku wskazuje, że przedmioty te zostały na tym miejscu złożone jako ofiara dla bóstwa pogańskiego.

Podróże podbiegunowe zmieniają klimat

Sensacyjna propozycja angielskiego meteorologa

Rozmowa dwóch biegunów

Generalny sekretarz brytyjskiego królewskiego towarzystwa meteorologicznego E. L. Hawke zwrócił się telefonicznie do Moskwy z propozycją wykorzystania podbiegunowej ekspedycji sowieckiej, celem ustalenia się dopływu ciepłych wód z zatoki Meksykańskiej w okolicach bieguna.

Chodzi o to, że, według danych londyńskiego towarzystwa meteorologicznego od czasu podróży Nansena na „Framie" powierzchnia wiecznych lodów w Arktyce znacznie zmniejszyła się. Wyjaśnienie tego dziwnego pozornie zjawiska polega na tym, że okręt, przebijając się przez lody, toruje drogę Golfstromowi, który niesie do Arktyki ciepłe wody z zatoki Meksykańskiej. Poczynając od 1936 r. działalność Golfstromu znacznie wzmogła się. Dlatego też ubiegła zima była bardzo łagodna na całej przestrzeni od Obdorska do Londynu. To też było by rzeczą niezmiernie ważną ustalenie, czy woda z zatoki Meksykańskiej dochodzi do bieguna, a jeżeli tak, to jaka jest siła jej dopływu.

„Prawda" przytacza w bardziej szczegółowej redakcji pamiętną rozmowę rosyjskiego podbiegunowca — radiotechnika Krenkiela z Amerykaninem na przeciwległym biegunie.

Miało to miejsce 12 stycznia 1930 r. Krenkiel wówczas „zimował" na ziemi Franciszka Józefa. Łapiąc różnej długości fale trafił na falę długości 42 metrów:

— Kto daje sygnał? — nadeszło pytanie.

— Radiooperator z ziemi Franciszka Józefa.

Odpowiedź była rewelacyjna:

— A tu mówi amerykańska wyprawa w okolicy bieguna południowego.

— Mamy tu obecnie noc biegunową. Zimuje siedem osób. Zimno.

— A tu biegunowy dzień. 2 stopnie ciepła, 42 osoby.

Rozmowa nie kleiła się, bo Krenkiel bardzo słabo władał angielskim. Amerykanin spróbował pójść na niemiecki, ale znał go jeszcze gorzej niż Krenkiel angielski.

JACEK BRZEZINA — 108)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Sir, pan przecenia moje zdolności. Proszę nie zapominać, że ja już od chwili śmierci Frathera wiedziałem, kim jest towarzysz nr. 103 i Dżawachow. Ułatwiło mi to niezwykle sytuację. A co do Downinga... — patrzał prosto w oczy pułkownika — to przypuszczam, że należy mi się pewne zadość uczynienie. Bądź co bądź centrala postawiła mnie w bardzo niejasnym świetle. Albo mi się ufa, albo nie!

Pułkownik zagryzł wargi. To była sprawa, o której niezbyt przyjemnie było mu rozmawiać z Goodem.

— Widzi pan, kapitanie, to trudno tak wytłumaczyć. Nie chcę się usprawiedliwiać. Powinien pan wiedzieć, że centrala na decydujący głos we wszystkich sprawach. Lecz ceniąc pańskie zasługi powiem tylko tyle, że dostaliśmy pewne, niejasne zresztą wiadomości z Rosji dotyczące towarzysza nr. 103. Nie chcąc pana przeciążać niepotrzebną pracą, wysłaliśmy Downinga. Jak się okazało, dobrze zrobiliśmy! Łatwiej było jemu coś wykryć niż panu!

— Wiadomość dostaliście od Mc Leoda?

— Skąd pan coś wie o nim? — zdziwił się pułkownik wyciągając nad biurkiem w stronę Gooda długą, żylastą szyję.

— Proszę mi wierzyć, że niezbyt trudną rzeczą było dowiedzieć się, że zniknięcie mojego poprzednika było tylko jedną wielką fikcją. Pojechał z tajną misją do Rosji, no a wyście zrobili z niego nieboszczyka, ofiarę Einhorna, który notabene przyznawał się do tego czynu. Podwójna polityka niedaleko prowadzi. Najlepszy dowód, że ja prędzej niż Downing dowiedziałem się, kim jest towarzysz nr. 103!

Pułkownik czuł się urażony tonem, jakim Good przemawiał do niego, lecz z drugiej strony przyznawał mu słuszność. Był sprawiedliwy w swoich sądach o innych i o sobie.

— Tak, lecz z drugiej strony pańskim obowiązkiem, kapitanie, było donieść nam o swoim odkryciu!

Good spojrzał na zegarek.

— Pan pozwoli, sir, że na to pytanie odpowiem dopiero nieco później?

Pułkownik wzruszył ramionami.

— Jak pan chce. Nie ma pośpiechu. Wracając jeszcze raz do spraw perskich, przypuszczam, że Downing będzie miał tam obecnie lżejszą pracę niż pan.

— Niewątpliwie — uśmiechnął się Good. — Nie będzie już Einhorna, towarzysza Wani-Dżawachowa, towarzysza nr. 103... Lecz sądzę, że na ich miejsce przyjdą inni!

— Na pewno, jednak chwilowo możemy czuć się zadowoleni. Wprawdzie żadna z naszych akcji nie powiodła się, lecz również potrafiliśmy sparaliżować ruchy przeciwników. To jest pańską zasługą, panie kapitanie. — Pułkownik odchrząknął i wyjął z biurka jakiś papier. — Oto nagroda za pańską działalność w Turkiestanie i w Persji. — Wręczył papier Goodowi.

— Nominacja na majora?!

— Wcześnie pana ten zaszczyt spotyka, lecz nie wątpimy, że zasługuje pan na to!

Good wyprężył się na baczność.

— Panie pułkowniku, mam jedną prośbę!

— Słucham.

— Chciałbym dowiedzieć się, kto właściwie wygrał w Persji?

Pułkownik spojrzał na niego zdziwiony.

— Kto?... Nikt! — wzruszył ramionami. — Ale o to właśnie chodziło! Za mocni jesteśmy, za mocni oni! Wygrać trudno. Cała sztuka polega na utrzymaniu status quo. My nie posunęliśmy się na krok, ale oni także!

— Pan pułkownik pozwoli, że będę miał co do tego inne zdanie.

— Nie rozumiem pana, panie majorze — o co panu chodzi?

— Sir, chciałbym panu wyjaśnić, dlaczego nie zdemaskowałem wcześniej przed wami towarzysza nr. 103!

Good podszedł do drzwi i wyjrzał do przyległego pokoju. Skinął na kogoś ręką.

Do gabinetu pułkownika wszedł jakiś młody człowiek w szarym, nieco za luźnym ubraniu, z czarnymi okularami na oczach i czarnych, zaczesanych do tyłu włosach. W ręku miął nerwowo miękki kapelusz.

Pułkownik spojrzał zdziwiony na Gooda.

— Kogo mi pan tu przyprowadza?

— Moją żonę!

— Co? — pułkownik patrzał zdumionym wzrokiem to na jednego, to na drugiego ze stojących przed nimi ludzi. — Czy pan zwariował? Pańska żona... Toż to mężczyzna...

Jednak pułkownik mylił się. Nowoprzybyły zdjął okulary i wolnym ruchem ściągnął czarną perukę. Naokoło głowy rozsypały się złote włosy, spod długich rzęs spojrzały fiołkowe oczy.

— Pańska żona — wycedził wolno pułkownik patrząc na towarzyszkę Gooda. Pod biurkiem nacisnął gwałtownie guzik i wyciągnął z szuflady granatową teczkę, z której wyjął wielką fotografię. Przyjrzał jej się uważnie, rzucając raz po raz wzrokiem na stojącą przed nim kobietę.

(D. c. n.)

CZERWIEC	SŁOŃCE	
7	wschód	zachód
	3–18	19–51
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	1–17	17–8
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybyło
	15–33	8–49

Dziś św. Roberta Op.
Jutro św. Maksyma B.

TEATRY

TEATR WIELKI: „Turandot" z Dinn Badescu.

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady"

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Król włóczęgów" z Brochwiczówną, Czaplickim, Zniczem.

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Waltcrem i in.

Opiece Czytelników

Bezrobotny A. F., o którym pisaliśmy przed kilkoma dniami w dalszym ciągu znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Żona i dzieci, dla których w tej chwili niema ani środków na utrzymanie, ani na dach nad głowa są przyjmowane codzień gdzie indziej przez przyjaciół bezrobotnego. Wszyscy ci ludzie są jednak niewiele zamożniejsi od bezrobotnego A. F. i żona jego nie może korzystać długo z pomocy, której w końcu zabraknie zupełnie. Bezrobotny nie ma jak dotąd nawet na wysłanie żony i dzieci do rodziny na wieś. Raz jeszcze gorąco polecamy go opiece czytelników.

Zaostrzenie strajku w kuchni przy ul. Mazowieckiej 8
800 bezrobotnych pracowników głoduje

Donosiliśmy wczoraj o okupacji kuchni dla bezrobotnej inteligencji przy ul. Mazowieckiej 8. W sobotę delegacja bezrobotnych miała być przyjęta przez p. Premiera Składkowskiego, który jednak delegacji nie przyjął, kierując ją do Min. Opieki Społecznej.

Na wieść o tym zrozpaczeni bezrobotni udali się do Funduszu Pracy przy ul. Marszałkowskiej 141, gdzie głośno wyrażali swe niezadowolenie. W wyniku powstałego zajścia kierownik biura Funduszu Pracy wezwał policję, która manifestantów usunęła siłą, aresztując 2 z nich.

Kuchnia w sobotę rano została zamknięta, tak, że bezrobotni, którzy przyszli w godzinach obiadowych nie zostali wpuszczeni do lokalu. Należy zaznaczyć, że bezrobotni za obiady opłacają zł. 12 miesięcznie, to jest nie 22 gr., jak być powinno, lecz 40 gr. za obiad.

* * *

800 głodujących bezrobotnych znajduje się obecnie w tragicznej nad wyraz sytuacji. Racje żywnościowe przeznaczone dla nich przez Fundusz Pracy (1/8 kg. chleba i talerz zupy dziennie) nie mogą im w żadnym razie wystarczyć — akcja protestacyjna dziwnie jakoś nie znajduje zrozumienie u powołanych czynników.

Tę sytuację trzeba zlikwidować — nie można zostawiać 800 ludzi bez środków do życia.

Związek Polski w Warszawie przy pracy
Rzemiosło szewskie
prawie całkowicie w ręku żydów

Związek Polski w Warszawie przeprowadza za pośrednictwem swego referatu statystycznego doniosłe badania stanu zażydzenia poszczególnych zawodów i rzemiosł.

Otrzymaliśmy ostatnio interesujące dane dotyczące szewców i kamaszników na terenie m. st. Warszawy. **Wśród drobnych szewców mamy obecnie zaledwie 51.7 proc. chrześcijan, pracownie szewskie są w rękach polskich jedynie w 50 procentach, zaś wśród cholewkarzy rzemieślnicy chrześcijańscy wynoszą jedynie 15.7 procent.**

Jeszcze groźniej przedstawiają się te dane cyfrowe w zestawieniu z cyframi dotyczącymi handlu tymi artykułami. Tak więc sprzedaż hurtowa obuwia znajduje się w 96 proc. w ręku żydów, a sprzedaż cholewek całkowicie (100 proc.) pozostaje w ręku żydowskim.

Doniosłość tych cyfr nie wymaga objaśnień. **Badania statystyczne przeprowadzane przez Związek Polski w Warszawie spełniają doniosłą rolę ścisłego informowania opinii polskiej i mogą służyć jako wskazówki jakimi drogami winna kierować się akcja wypierania żydów z naszego życia gospodarczego.**

Znaczenie tych badań jest tym większe że w chwili obecnej opinia społeczna jest niejednokrotnie zdezorientowana co do rozmiarów opanowania przez żydów naszej gospodarki.

Kolejka nad jezioro Narocz

W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii wąskotorowej Kobylnik — Narocz.

Najważniejszym celem budowy tego odcinka było, poza rozszerzeniem znaczenia gospodarczego kolejki, zbliżenie do całej Polski dla jak najliczniejszych rzesz jej obywateli i dla turystów świata całego — polaci jezior ziemi wileńskiej z ich królową jeziorem Narocz.

Koszt budowy linii długości 4.200 m. wyniósł zł. 68.000, budowa trwała 3 miesiące i 8 dni. Na pokrycie kosztów ministerium komunikacji asygnowało 48 tys. zł., a liga popierania turystyki 20 tys. zł.

Zakaz pobytu
w umocnionym rejonie Helu

Na podstawie art. 1 ust. (1) ustawy z dnia 28.1. 32 r. o stosunkach prawnych w obszarach warownych i rejonach umocnionych (Dz. U.R.P. Nr. 19, 32 poz. 124), dekretu Prezydenta R. P. z dn. 21 sierpnia 1936 r. o uznaniu półwyspu helskiego za rejon umocniony (Dz. U.R.P. Nr. 71; 36 poz. 512) został ograniczony ruch i pobyt osób postronnych na poszczególnych terenach rejonu umocnionego Hel, w sposób następujący:

1) Z dn. 7 czerwca r. b. zostanie zamknięty wstęp osobom postronnym, lądu, morza i powietrza, na część rejonu umocnionego Hel, w granicach od drugiego z kolei ogrodzenia wojskowego na południowo - wschodniej krawędzi terenów spółki „Jurata" w miejscowości tejże nazwy, do końca półwyspu helskiego, łącznie z osadą Hel i stacją P.K.P. Hel.

2) Tymczasowo zwolnione są od obowiązku uzyskania specjalnego zezwolenia władz wojskowych na przyjazd, pobyt lub zamieszkanie, osoby przybywające lub zamieszkałe, z chwilą ogłoszenia niniejszego, na terenach i w miejscowościach rejonu umocnionego Hel, poza obszarem podanym w punkcie 1) niniejszego obwieszczenia.

3) Przekroczenie granic terenu określonego w punkcie 1), zamkniętego dla osób postronnych, jest dozwolone osobom, zaopatrzonym w przepustki specjalne, wydane przez:

a) kierownictwo marynarki wojennej, Warszawa, ul. Wawelska nr. 7a.,

b) d-two floty — komenda garnizonu Gdynia, ul. 10 lutego nr. 29, oraz dla mieszkańców Helu — przez oficera placu rejonu umocnionego Hel, w komendzie garnizonu Hel.

4) dla żołnierzy służby czynnej wojskowej, przepustkę specjalną zastępuje:

a) legitymacja osobista, stwierdzająca przynależność służbową do jednostki (zakładu, urzędu), zalogującego na terenie rejonu umocnionego Hel,

Przebywanie w charkterze niesłużbowym możliwe jest za przepustką.

5) Wroczenie na teren zamknięty jest dozwolone za okazaniem przepustki lub dokumentów, oznaczonych w p. 4 na punktach kontrolnych.

a) dla przybywających drogą morską w punkcie kontrolnym nr. 2, na stacji PKP Hel.

Osoby zaopatrzone w przepustki muszą legitymować się oprócz tego dowodem osobistym, ze stwierdzonym obywatelstwem polskim.

6) wzywa się osoby, przybywające na teren zamknięty rejonu umocnionego Hel, do bezwzględnego zastosowaia się do pouczeń umieszczonych na przepustkach, oraz zawiadamia się, że postępowanie ich na terenie zamkniętym będzie nadzorowane przez organa kotrolne d-twa rejonu umocniogo Hel.

Odpowiedzi redakcji

Pan K. S. Informacje, które Pan posiada, są błędne. Firma „Damara" Sp. z ogr. odp. wytwarzająca lody „Pingwin" jak to może każdy sprawdzić w rejestrze handlowym jest firmą w stu procentach chrześciańską. Artykuł zamieszczony w „ABC" o lodach „Pingwin" był artykułem redakcyjnym; a nie ogłoszeniowym. Zamieściliśmy go, by poprzeć nową, doskonale zapowiadającą się gałąź polskiego przemysłu, opartego na rolnictwie.

Jeszcze jedna „fabryka" monet
zlikwidowana przez policję

Urząd śledczy zaobserwował na targach i w sklepach znaczne ilości fałszywych monet 2-złotowych. Monety podrobione były bardzo dobrze. Policja roztoczyła obserwację nad domem Nr. 105 przy ul. Górczewskiej, gdzie mieszkał znany fałszerz Wacław Bernach, którego odwiedzało paru „kolegów" branżowych.

W czasie przeprowadzonej rewizji u Bernacha znaleziono matryce, stopy oraz gotowe 2-złotowe monety z wizerunkiem okrętu „Dar Pomorza". W chwili, gdy w mieszkaniu Bernacha była policja, wszedł znany fałszerz Czesław Bejme, przy którym znaleziono w kieszeniach 2-złotówki fałszywe.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że „fabryka" mieściła się w mieszkaniu Jana Domańskiego przy ul. Ks. Janusza nr. 54.

Czerwcowe zebranie
Zw. Rolników

Zebranie odbędzie się w dniach 11 i 12 czerwca b. r. w Warszawie w sali Zw. Izb i Org. Rolniczych R. P. (ul. Kopernika 30 I piętro).

Piątek dn. 11 czerwca 1937 r.

Sekcja Ekonomiczna

godz. 10 rano Temat — „Produkcja większych i mniejszych gospodarstw rolnych" — referować będzie p. prezes Jerzy Ciechomski.

SEKCJA RACJONALIZACJI GOSPODARSTW

Temat — „Zmieniona konkjunktura a stosowanie nawozów sztucznych" referować będzie p. inż. Stefan Czarnowski.

Sekcja Kształcenia Rolniczego

godz. 4.30 pop. Temat — „O pożądanych zmianach w organizacji wyższych studiów rolniczych" — referować będzie p. prof. dr. Stefan Moszczeński. Temat — „Licea rolnicze na tle reformy szkolnictwa zawodowego" — referować będzie p. dyr. Stefan Jankowski.

Sobota, dn. 12 czerwca

Sekcja Organizacji Rolnictwa

godz. 10 rano. Temat — „Ustrój korporacyjny a rolnictwo" — referować będzie p. prof. Ludwik Górski. Temat — „Istota organizacji rolnictwa" — referować będzie p. Zygmunt Ihnatowicz.

Sekcja Racjonalizacji Gospodarstw

godz. 4.30 pop. Temat — „Wysokość produkcji, ceny a opłacalność gospodarstw folwarcznych" — referować będzie p. Julian Walicki.

Zaproszenia uzyskać można w biurze Związku w Warszawie, ul. Kopernika 30, pokój 209/211.

Nie zmarnujcie urlopu

Przykre doświadczenia dowiodły, że na urlop trzeba zabierać zapasowe okulary. Ruszamy się żywiej, jesteśmy bliżej natury i... szkła się tłuką. Oczywiście nikt niema recepty ze sobą, ani dobrego optyka w pobliżu. Przyjemny urlop djabli wzięli! Ważną jest również rzeczą zabranie ochronnej nasadki do okularów stale noszonych, lub okularów przeciwsłonecznych, do plażowania i sportu. Słońce jest wrogiem oczu, zaś zwykłe plażówki przed nim nie chronią. Poco tygodniami leczyć przepalone oczy, gdy można tego uniknąć kosztem 3 zł. Instytut FILTOREX de Paris, Kredytowa 9.

Kronika prowincjonalna

ŚLĄSK

O PŁACE ROBOTNIKÓW HUTNICZYCH

W najbliższy wtorek 8 b. m. odbędą się dalsze pertraktacje między Związkiem pracodawców a organizacjami zawodowymi w sprawie płac niektórych kategoryj robotników przemysłu hutniczego. Związki zawodowe domagają się zrównania płac hutników nie posiadających formalnych kwalifikacyj, jednakże wypraktykowanych, z hutnikami o pełnych kwalifikacjach.

INTERESY PO ŻYDOWSKU

Pod zarzutem fałszowania weksli odpowiadali wczoraj przed Wydziałem Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku małżonkowie żydzi Salomea i Henryk Wisznicer z Rybnika. W końcu 1935 r. Henryk Wisznicer podpisał dwa weksle za pobrane materiały sukienne z firmy Abraham Himmelfarb, podpisując swoją żonę. Gdy przyszedł termin płatności weksli, okazało się, że Wisznicer nic nie posiada, lecz jego żona. Żona zaś tłumaczyła się tym, że weksli nie podpisała.

Sąd skazał Henryka Wisznicera na 8 miesięcy więzienia, zaś jego żonę uwolnił od winy i kary.

LUBELSKIE

ZEBRANIE ZGROMADZENIA KUPCÓW M. LUBLINA

(w) Odbyło się w Lublinie walne doroczne zebranie Zgromadzenia kupców m. Lublina, na którym m. in. uchwalono prowadzić nadal gimnazjum zgromadzenia kupców oraz zgłoszono projekt zmiany statutu, który przewiduje przede wszystkim, iż członkami czynnymi zgromadzenia mogą być wyłącznie kupcy. Poza tym dokonano wyborów do nowego Urzędu Starszych w składzie następującym: A. Czapski, W. Ignaszewski, T. Kujawski, J. Radzymiński i J. Zubrzycki.

KREDYTY BUDOWLANE DLA MIAST LUBELSZCZYZNY

(w) B. G. K. dokonał podziału dodatkowych kredytów na tegoroczną akcję budowlano - mieszkaniową.

W województwie lubelskim jedynie Lublin korzystał z kredytu w wysokości 100.000 zł. Obecnie przyznana mu została dodatkowa kwota — 200.000 zł. Z innych miast Lubelszczyzny otrzymały kredyt: Siedlce — 50.000 zł., Tomaszów Lub. — 40.000 zł. i Biała Podlaska — 40.000 zł.

DOŚWIADCZELNICTWO ROLNICTWA LUBELSKIEGO

(w) Staraniem prezydium współpracy w doświadczelnictwie, w dniach od 14 do 19 bm. odbędzie się w Puławach zjazd doświadczalników Państwowego Instytutu Gosp. Wiejskiego, po którym nastąpią wycieczki do zakładów doświadczalnych i gospodarstw rolnych w powiatach: lubelskim, chełmskim i garwolińskim. Zjazd będzie miał charakter regionalny. Celem jego jest zapoznanie uczestników z całokształtem doświadczelnictwa i rolnictwa lubelskiego.

ZAKOŃCZENIE KURSU PODCHORĄŻYCH W TOMASZOWIE LUB.

(w) W Tomaszowie Lub. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego dywizyjnego kursu podchorążych rez.. Uroczystości poprzedziło nabożeństwo, które odprawił ks. Adam Greczyński. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Rozdania świadectw dokonał ppłk. dypl. Sosabowski z Zamościa. Na zakończenie odbył się wspólny obiad a wieczorem — zabawa taneczna w sali Rady Powiatowej.

NOWA SZKOŁA W POW. HRUBIESZOWSKIM

(w) W kol. Zosin (pow. hrubieszowski) odbyło się uroczyste poświęcenie budynku szkolnego, który został wystawiony wysiłkiem mieszkańców gromady oraz przy pomocy wydziału powiatowego i zarządu gminy w Horodle.

Uroczystość połączona była z przekazaniem przez miejscową Spółdzielnię Mleczarską i Kółko Rolnicze staroście powiatowemu 745 zł., zebranych na kupno uzbrojenia dla hrubieszowskiego pułku kawalerii.

KIELCE

NOWA FABRYKA

W Kielcach uruchomiona została nowozbudowana fabryka świec do silników lotniczych. W nowej fabryce znalazło na razie zatrudnienie 83 robotników.

POŻARY

Powiat kielecki nawiedzony został falą pożarów. We wsi Bilcza wybuchł pożar w zabudowaniach sołtysa Józefa Kubickiego, który zniszczył 2 domy mieszkalne i 5 stodół oraz 8 sztuk inwentarza żywego. Doznał b. ciężkich poparzeń 17-letni syn Kubickiego, przewieziony w stanie ciężkim do szpitala w Kielcach.

We wsi Komorów, w zagrodzie Franciszka Augustyniaka wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami i stodołą. W czasie ratowania mienia doznał poparzeń Franciszek Augustyniak, którego przewieziono do szpitala.

Trzeci z kolei pożar wybuchł we wsi Piasek Wielki w powiecie stopnickim. Pożar strawił 3 domy mieszkalne i stodoły.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATR POLSKI: „Z miłości niedostatecznie".

ADRIA: „Witamy Poznań"

KINA

APOLLO: „Tajemnice panny Brinx"

CORSO: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".

GLORIA: „Adieu"

GWIAZDA: „Blond Carmen".

METROPOLIS: „Janosik Hetman Zbójnicki".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Wojna w królestwie walca".

RENAISSANCE: „Żółty skarb"

SŁOŃCE: „Królowa dżungli".

SFINKS: „Żona, czy sekretarka"

ŚWIT: „Śmierć czyha w dżungli"

TĘCZA - Łazarz: „Tajna brygada".

TĘCZA-Wilda: „Wiedeń szaleje"

TRAGICZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY

Na szosie Międzychód — Sieraków wydarzyła się wczoraj tragiczna katastrofa motocyklowa. Do Sieradza jechał kpt. Kausik z Poznania wraz z p. Łabno. Nagle motocykl najechał na przydrożne drzewo. Kpt. Kausik wskutek uderzenia w głowę poniósł śmierć na miejscu, p. Łabno zaś doznał ciężkich obrażeń.

STRAJK W CEGIELNI

W Piaskach w pow. poznańskim wybuchł strajk w parowej cegielni Turskiego. Strajk ten ma podłoże ekonomiczne. Wobec tego, że rokowania nie dały wyników, robotnicy okupowali cegielnię.

ŚWIĘTO PUŁKOWE

Odbył się obchód święta pułku Strzelców Wielkopolskich, jednego z najwaleczniejszych pułków polskich, połączone z obchodem „Wiosennego święta WF. i PW" na terenie Poznania.

W sobotę odbyło się przed ratuszem uroczyste nadanie przez pułk. m. Poznaniowi odznaki pułkowej oraz dyplomu, poczym nastąpiło otwarcie w muzeum wojskowym stoiska pułku, gdzie zobrazowana jest cała działalność pułku od chwili powstania aż po dzień dzisiejszy.

ODZNACZENIA PAPIESKIE

J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond wręczył profesorowi honorowemu Uniwersytetu Poznańskiego Dr. B. Dembińskiemu wysokie odznaczenie papieskie — order św. Grzegorza.

WSIE WIELKOPOLSKIE PŁONĄ

Fala pożarów przeszła ostatnio znowu przez Wielkopolskę.

Wielki pożar wybuchł w zagrodzie rolnika Borysa w Lisewie Kościelnym pod Solcem Kujawskim. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania i dom mieszkalny, maszyny i narzędzia rolnicze oraz wszystkie konie, bydło i świnie. Mimo przybycia 8-iu straży pożarnych z okolicznych miejscowości nie udało się ocalić dobytku. Straty są wielkie, przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

W Chłędowie pod Witkowem pożar, który również wybuchł z nieznanej na razie przyczyny, strawił doszczętnie stodołę i oborę rolnika Liberkowskiego.

W Ostrowie pod Gębicami ogień zniszczył dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z martwym i częścią żywego inwentarza rolnika Łukomskiego.

W miasteczku Kiszkowo spaliła się drewniana, słomą kryta stodoła miejscowego probostwa wraz z maszynami i narzędziami rolniczymi, wyrządzając strat na 9000 zł. Płomienie strawiły przy tym znajdujące się od 30 lat na dachu stodoły gniazdo bocianie z młodymi. Przejmujący był widok, gdy para starych bocianów unosiła się rozpaczliwie w kłębach dymu nad gniazdem, nie mogąc wyratować swych piskląt.

1) Represyj, 2) odszkodowań, 3) ulg podatkowych
żądają żydzi za wypadki brzeskie

W numerze sobotnim z przyczyn od nas niezależnych jedynie w części nakładu mogliśmy poinformować naszych Czytelników dokładniej odnośnie interpelacji zgłoszonej przez posła Sommersteina w sprawie wypadków w Brześciu n. B.

P. Sommerstein w zakończeniu swej mocno przejaskrawionej interpelacji stawia następujące pytania premierowi gen. Składkowskiemu: (cytujemy za nieskonfiskowanym „Naszym Przeglądem"):

czy Panu Prezesowi Rady Ministrów znany jest szczegółowy przebieg zajść w Brześciu n. B. w dniach 13 i 14 maja 1937?

czy Pan Prezes Rady Ministrow zarządzi zbadanie i ustalenie odpowiedzialności za te zajścia czynników, powołanych do utrzymania ładu i bezpieczeństwa i pociągnie winnych bez względu na ich stanowisko do surowej karnej odpowiedzialności?

czy i jakie zamierza wydać zarządzenia dla zapewnienia ludności żydowskiej bezpieczeństwa życia, zdrowia i mienia?

czy Rząd da odszkodowanie kompletnie zniszczonej ludności żydowskiej w Brześciu n. B.?

czy umożliwi tejże ludności odbudowę gospodarczej egzystencji przez zwolnienie jej w okresie przejściowym od podatków i innych świadczeń publicznych i udzielenie taniego kredytu z funduszów publicznych?

Jak widać z tego pytania p. Sommersteina są po prostu żądaniem przyznania żydom brzeskim odszkodowań i ulg podatkowych.

Odpowiedź na tę interpelację będzie niewątpliwie b. ciekawa.

15 czerwca staną przed sądem
Mordercy ś. p. Kędziory

BRZEŚĆ, 5. 6. (tel. wł.). W sądzie okręgowym w Brześciu rozpocznie się w czwartek, 10 b. m., pierwsza sprawa o rozruchy brzeskie. Po niej nastąpi cały szereg innych spraw.

Sądy grodzkie rozpatrują już obecnie drobniejsze sprawy związane z zajściami antyżydowskimi.

Dnia 15 b. m. w sądzie okręgowym odbędzie się rozprawa przeprzeciwko mordercy ś. p. st. wywiadowcy Kędziora. W imieniu rodziny zamordowanego powództwo cywilne wnosi mec. Kazimierz Kowalski z Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiądzie zarówno morderca ś. p. Kędziora, Ajzyk Szczerbowski, jak i jego ojciec.

Na dzień 17 b. m. wyznaczona została w sądzie okręgowym rozprawa większej grupy chrześcijan, oskarżonych o wystąpienia antyżydowskie. Między oskarżonymi znajduje się również b. naczelnik więzienia w Brześciu.

Seria rozpraw „brzeskich" budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na rozmiary spraw i na ilość oskarżonych o udział w zajściach.

Profanacja grobu

POZNAŃ, 5. 6. Grobowiec w podziemiach kościoła farnego w Lwówku padł dzisiaj ofiarą profanacji. Mianowicie do grobu ś. p. hr. Jana Tyszkiewicza zakradli się nieznani sprawcy, szukając tam zapewne kosztowności. Rozbili oni trumnę drewnianą, przecięli drugą metalową, a w trzeciej wybili otwory celem dostania się do głowy. Wycięto również otwory w miejscu gdzie są ręce. Co padło łupem złoczyńców na razie nie ustalono.

Zwiększone wpływy
z danin publicznych

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za maj wykazuje dochody ogółem zł. 180.415 tys. i wydatki zł. 180.082 tys.

Dochody w porównaniu z majem 1936 r. wyższe są o 6,3 milionów zł. i wydatki o 5,7 milionów zł.

Wpływy z samych danin publicznych wyniosły w maju r. b. 99 milionów zł. wobec 88,7 milionów zł. w roku ubiegłym.



Aresztowanie znanego działacza
i redaktora pism komunizujących

WILNO, 5. 6. (tel. wł.). Wielkie poruszenie wywołało w mieście aresztowanie na polecenie prokuratorii wileńskiej znanego młodego działacza lewicowego i publicysty, Henryka Dembińskiego.

Dembiński był redaktorem zlikwidowanych niedawno pism komunizujących „Po prostu" i „Karta". Jak wiadomo, Dembiński swego czasu był działaczem akademickiej organizacji „Odrodzenie", skąd wydalono go za zgłoszenie koncepcji komunizmu chrześcijańskiego. Po potępieniu tez Dembińskiego przez wyższe czynniki duchowne polskie, odwoływał się on do Rzymu. Sprawa ta tym bardziej była interesująca, że Dembiński był duchowym przywódcą całej sanacyjnej młodzieży wileńskiej.

Jednocześnie z Dembińskim aresztowany został znany na gruncie wileńskim młody poeta, Jerzy Putrament. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Nowy proces o otrucie talem
zakończył się wyrokiem uniewinniającym

KATOWICE 5. 6. (tel. wł.) Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach znalazła się sensacyjna sprawa przypominająca zupełnie swym charakterem słynną sprawę Grzeszolskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł Paweł Łacny z Szopienic, oskarżony o otrucie czterech osób talem. Łacny żył we wrogich stosunkach z rodziną swoich sąsiadów Nitschów, u których pewnego dnia wszyscy ulegli zbiorowemu zatruciu. Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu chleba. Mimo natychmiastowego ratunku zdołano uratować jedynie córkę Agnieszkę Nitsch, natomiast cztery osoby zmarły.

Po przemówieniu stron, prokuratora dr. Turskiego i obrońcy oskarżonego Trojanowskiego, Trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Łacny został ponownie uniewinniony.

Napad hien
na wioskę hinduską

KALKUTA, 5. 6. Stado hien napadło na jedną z wiosek w pobliżu Kalkuty. Ofiarą dzikich zwierząt padło 15 dzieci. Ludność ogarnięta paniką opuściła swe siedziby.

Bestialski mord we Lwowie

LWÓW, 5. 6. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych dokonano bestialskiego mordu na osobie 68-letniej Zakrzewskiej, wdowy po b. długoletnim szefie prokuratury Sądu Okręgowego. Staruszka została zamordowana w swoim mieszkaniu, przy czym zbrodniarze zabrali szereg wartościowych przedmiotów, których wartości jednak jeszcze nie obliczono. Na wieść o morderstwie przybyli do Lwowa synowie Zakrzewskiej, naczelnik sądu grodzkiego w Skolem oraz sędzia śledczy w sądownictwie małopolskim.

Sensacyjny proces polityczny
Terroryści z O. U. N. mordują się wzajemnie

LWÓW, 5. 6. W poniedziałek rozpoczyna się przed sądem okręgowym we Lwowie niezwykle sensacyjny proces polityczny przeciw 15 członkom terrorystycznej organizacji ukraińskiej O.U.N. Wśród 15 aresztowanych znajdują się dwie kobiety.

Niezwykle sensacyjne jest tło sprawy, które ujawnione zostało w związku z rywalizacją między dwoma odłamami O.U.N. po zabójstwie ministra Pierackiego. Wówczas to, kiedy czołowi terroryści O.U.N. znaleźli się w więzieniu, naczelna organizacja O. U. N. postanowiła przerwać na pewien czas działalność terrorystyczną. Sprzeciwiła się jednak temu grupa tak zwana Z. O. W., która bezzwłocznie wystąpiła przeciwko przerwaniu akcji terrorystycznej przez O.U.N. Grupa ta postanowiła wykonać cały szereg aktów terrorystycznych i sabotaży, między innymi usiłowała wysadzić w powietrze pomnik Mickiewicza we Lwowie i dokonać zamachów na sędziów, którzy prowadzili sprawy terrorystów z O. U. N.

Kiedy nie udało się doprowadzić do porozumienia między obu grupami, władze centralne postanowiły zgładzić głównych przywódców Z. O. W. I rzeczywiście w niedługim czasie przywódcy ci zostali wymordowani. Na tym tle prowadzona będzie rozprawa przed sądem lwowskim. Potrwa ona prawdopodobnie 10 dni.

Harce polityczne p. Titulescu
nie znajdują aprobaty w Rumunii

BUKARESZT, 5. 6. Po gwałtownym ataku b. premiera prof. Jorgi na łamach dziennika „Neamul Romanesc" na b. min. Titulescu z racji jego nieuprawnionej aktywności na terenie Genewy, Londynu i Paryża, — prasa rumuńska dezawuuje dzisiaj jednogłośnie akcję min. Titulescu, a zwłaszcza jego prywatne rozmowy z komisarzem Litwinowem. Od ugrupowań prawicowych poprzez stronnictwo rządzące, liberalne, aż do lewicujących „carranistów" wszyscy zgodnie potępiają posunięcia p. Titulescu na terenie zagranicy określając je jako niezgodne z obowiązującą każdego obywatela lojalnością wobec legalnego rządu.

Nawet „Universul" uważany za organ bliski p. Titulescu odżegnywuje się dzisiaj dyskretnie od współodpowiedzialności za kroki b. ministra. Koła polityczne stwierdzają, że ostatnie posunięcia spowodowały zupełną izolacje p. Titulescu.

Wielkie manifestacje Słowaków
w rocznicę umowy Pittsburskiej

BRATISLAWA, 5. 6. W wielu miejscowościach słowackich odbyły się w tych dniach manifestacje z okazji 19-ej rocznicy umowy pittsburskiej.

Najokazalej wypadła manifestacja w znanej miejscowości Detwa w środkowej Słowacji, gdzie to do wielotysięcznych tłumów przemawiał ks. Hlinka i kilku posłów słowackich. Ks. Hlinka podkreślił, że na pierwszym miejscu umowy widnieje podpis Masaryka jako reprezentanta rządu czeskosłowackiego za granicą i pierwszego prezydenta państwa czeskosłowackiego. Znaczenie umowy pittsburskiej się nie zmniejszyło i pozostanie ona na zawsze podstawą słowackich dążeń narodowych. Słowacy nigdy się jej nie zrzekną i walczyć będą do zupełnego zwycięstwa o uprawnienia z umowy tej dla nich wypływające.

Umowa pittsburska zawarta w okresie wielkiej wojny pomiędzy przedstawicielami ludności czeskiej i słowackiej przyznawała równe prawa obu narodom w ramach przyszłej państwowości czesko - słowackiej. Umowa ta jak wiadomo nie była respektowana przez Czechów.

Jeszcze jeden strajk okupacyjny
O zaległe wypłaty i płace
według taryfy

Przy budowie osiedli w Wielkich Łagiewnikach prowadzonych przez Skarb Państwa, wybuchł onegdaj po południu strajk okupacyjny, do którego przystąpiło 30 murarzy, cieśli i robotników. Powodem zatargu jest niewypłacanie od dłuższego czasu zarobków, zaleganie z wypłatą należności za nadgodziny i niepłacenie wynagrodzenia w wysokości, przyznanej taryfą. Tego ostatniego nie przestrzega firma Leon Piotrowski z Katowic, która przeprowadza tam roboty. Kierownikiem budowy jest Ryszard Szymura z Pawonkowa. Strajk ma przebieg spokojny.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.